Nr. 224. We Lwowie Sobota dnia 27. Września 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji Dziennika Polskiego plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu: Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter & Spf., w Warszawie Reichman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętość jednego wiersza drobnym drukiem (petit)).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji Dziennika Polskiego. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy szanownych czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.

Przedpłata na „Dziennik Polski" wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr. — ct.
półrocznie	9 „ — „
kwartalnie	4 „ 50 „
miesięcznie	1 „ 50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr. — ct.
półrocznie	12 „ — „
kwartalnie	6 „ — „
miesięcznie	2 „ — „

Z dniem 16. b. m. rozpoczęliśmy druk zapowiedzianej nowej powieści autora „Marzycieli", p. t.: *Dla Idei*. Stosownie do przyrzeczenia dołączyliśmy do numeru z d. 15. b. m. i odtąd każdej soboty dołączać będziemy, dla prenumeratorów naszych bezpłatnie, arkusz dodatku powieściowego, który zawierać będzie najcelniejsze utwory beletrystyki zagranicznej. Obecnie zaczęliśmy druk powieści p. t.: *Nurek*, która pod względem nader zajmującej intrygi, mistrzowskiego obrazowania i konsekwentnego przeprowadzenia charakterów, nie wiele ma równych sobie w całej literaturze europejskiej.

Zwracamy uwagę czytelników naszych, że odtąd prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* otrzymywać będą bezpłatnie każdego kwartału duży tom powieści wyborowych, objętości 13 arkuszy druku, zatem w przeciągu roku 4 tomy czyli 52 arkusze w 8ce. Nowoprzystępujący od 1. października prenumeratorowie, otrzymają początek powieści *Dla Idei* i pierwsze arkusze dodatku powieściowego.

Sprawy sejmowe.

Lwów 26. września.

W chwili, gdy słowa te piszemy, odbywa się w gmachu sejmowym posiedzenie komisji budżetowej, którego przedmiotem jest jedna z najważniejszych rubryk — budżet szkolny. Sprawozdawcą tej rubryki jest p. St. Madeyski, który ją objął w tym roku po p. Smarzewskim. Pomimo, iż ta część preliminarza jest tak ważna, pomimo nawet, że od przeszłego roku stała się ona ciekawszą „drażliwą", a więc tembardziej interesującą, nie pisaliśmy o niej dotychczas ani słowa, a to jedynie dla tego, ażeby w żadnym względzie nie przesądzać sprawy, dopóki w komisji budżetowej ostatecznie nie będzie załatwioną. W obec wielkich wymagań ze strony Rady szkolnej z jednej, a znanego „obcięcia" preliminarza szkolnego przez Wydział krajowy z drugiej strony, jest rzeczą zupełnie naturalną, że komisja budżetowa musi znajdować się w trudnem położeniu, a to tem bardziej, że i Radzie szkolnej i Wydziałowi krajowemu niepodobna do pewnego stopnia odmówić słuszności, owszem przyznać należy, że obiedwie strony w wielkiej części mają słuszność. Postaramy się rzecz tę przedstawić w krótkości.

Według wyrachowania Rady szkolnej krajowej, ile potrzeba będzie na utrzymanie szkół ludowych w r. 1885, powinnaby być w preliminarz na ten cel wstawioną kwota 677.313 złr., czyli o 142.949 złr. więcej, niż uchwalono na rok bieżący. Liczba szkół ludowych wzrosła od zeszłego roku o 120, większy wydatek zdaje się przeto był usprawiedliwionym. Tymczasem w preliminarzu figuruje tylko 429.277 złr., to jest kwota o 105.087 złr. mniejsza, niż uchwalona na r. 1884. Jednem słowem różnica pomiędzy tem, czego żąda Rada szkolna, a preliminarzem Wydziału krajowego, wynosi poważną cyfrę 248.036 złr.

Jest to rzeczywiście różnica aż nadto wielka, ażeby w obec niej nie miało powstać trwożliwe pytanie: Cóż pocznie Rada szkolna z budżetem tak obciętym? Wydział krajowy odpowiada na to pytanie bardzo prosto: „W zaległościach okręgowych rad szkolnych z lat dawniejszych znajdzie się dość pieniędzy, które nietylko pokryją ten ubytek, lecz go prawie w dwójnasób przewyższą. Tak przynajmniej wypada z obliczeń, poczynionych dotychczas w wielu Radach okręgowych." Obliczenia te jednak dotychczas jeszcze nie skończone, i kto wie, czy da się potrzebnej liczby urzędników na ich przeprowadzenie, a nim zaległości dadzą się pościągać, „nim słońce zejdzie, rosa oczy wyje."

Koniec końców położenie komisji budżetowej, a przedewszystkiem jej referenta, jest nie do pozazdroszczenia. Co komisja zrobi, dowiemy się wkrótce. Przewidzieć zaś da się tylko tyle, że będzie musiała uwzględnić zdania obustronne, a kto wie, czy na rachunek budżetu szkolnego nie ucierpią inne rubryki.

Widzimy więc, że dzisiejsze posiedzenie komisji budżetowej jest bardzo interesujące, a to tem bardziej, że do niego, w niem udział p. marszałek krajowy i p. namiestnik.*

W ciągu dnia dzisiejszego rozesłanem zostanie sprawozdanie komisji do spraw nietykalności poselskiej z żądania sądu powiatowego w Mikołajowie wydania karnego dochodzenia przeciw p. J. Wernickiemu. Sprawozdanie to jest jednym z przedmiotów jutrzejszego porządku dziennego Sejmu; podajemy je zatem w streszczeniu:

Sąd powiatowy w Mikołajowie zażądał odezwą z dnia 29. sierpnia 1884 do l. 2818 zezwolenia Sejmu do ścigania p. J. Wernickiego o przekroczenie §§ 487 i 492 ustawy karnej, tj. o przekroczenie przeciw bezpieczeństwu czci, w skutek skargi p. Mikołaja Hołyńskiego, c. k. starosty w Żydaczowie, przeciw temu posłowi do c. k. sądu powiatowego w Żydaczowie wniesionej.

Co do zarzuconego p. J. Wernickiemu przekroczenia, to czyn ten, rzekomo karygodny, polegać ma na tem, że podczas poprzednich wyborów z grupy większych posiadłości powiatu żydaczowskiego do Rady powiatowej w dniu 8. lipca b. r. p. J. Wernicki zbliżywszy się do p. M. Hołyńskiego, do niego w te słowa się odezwał: „Lista wyborców nie jest tak ważna, jak była przy pierwszych wyborach, w tamtej było tylko 28 uprawnionych, a w obecnej jest 33." „Pan ją układał dla nich," przyczem miał wskazać na przeciwników wyborczych, w tej wyborczej sali obok p. Hołyńskiego stojących, a nareszcie wtwierdzenie p. Wernickiego, że Feliks Palmrich, jako niepłacący 100 złr. podatku, nielegalnie umieszczony został na liście wyborczej.

P. Hołyński domyślił się z tych słów p. Wernickiego, jakoby mu tenże zarzucił sfałszowanie aktu urzędowego i zażądał wdrożenia przeciw niemu karno-sądowego postępowania.

Komisja mniema, że przy udzieleniu takiego zezwolenia z wielką przezornością postępować należy, a kierowała się przytem zasadą tą, że zezwolenie to tylko wtenczas przez Sejm udzielone być może, jeżeli zarzucony jakiemuś posłowi czyn karygodny jest tego rodzaju, iż gdyby był rzeczywiście popełniony, niegodnym czyniłby posła do zasiadania w Sejmie, a dalej, jeśli zarzucony czyn karygodny jest poparty takiemi dowodami, z których można powziąć przekonanie, że rzeczywiście miał miejsce, to przeciwnie doniesienie jednostronne nie może dać podstawy Sejmowi do udzielenia takiego zezwolenia. Nie trzymając się ściśle tej zasady, dałoby się obszerne pole do dowolnych posądzeń posłów, w skutek czego łatwo zdarzyćby się mogło, że nawet nieprawdziwe posądzenie posła o jakiś czyn karygodny mogłoby pozbawić Sejm sił nawet najznakomitszych, gdyby poseł przed sądem zamiejscowym na terminach stawać i miasto brania udziału w pracach sejmowych, o własnej obronie myśleć był zmuszony.

Komisja nie wchodziła szczegółowo ani w treść oskarżenia ani w karygodność czynu, lecz mając przed sobą tylko jednostronne oskarżenie, którego prawdziwości sprawdzić nie miała sposobności, nie może doradzać Sejmowi wydania J. Wernickiego, a to tem bardziej, że nie mogła nie spostrzedz tego, iż podczas wyborów przy sposobności których p. Wernicki miał się dopuścić mniemanego czynu karygodnego, panowała silna agitacja, w skutek której i p. Hołyński mógł być zirytowany i w tej irytacji źle lub mylnie zrozumieć słowa, z których przekroczenie wyprowadza.

Ale oprócz tego nasunęła się komisji przy badaniu tej sprawy jeszcze i ta wątpliwość, czy Sąd powiatowy w Mikołajowie jest kompetentny w tej sprawie ponieważ dotycząca uchwała Sądu krajowego wyższego nie jest jeszcze prawomocną, gdyż Sąd powiatowy w Mikołajowie, wyznaczając uchwałą z dnia 22. sierpnia 1884. do l. 2.688 przeciw posłowi Wernickiemu rozprawę główną i zawiadamiając go o tem, że do przeprowadzenia tej sprawy jest delegowany, nie pouczył go równocześnie, że przysłuża posłowi prawo wniesienia protestu przeciw tej delegacji, do czego w myśl §. 3. post. karn. był pod nieważnością obowiązany.

Zważywszy zatem, że czyn karygodny posłowi Wernickiemu zarzucony nie jest dowodami poparty tak, aby o popełnieniu można mieć zupełne przekonanie, a udzielenie zezwolenia mogłoby przeszkodzić p. J. Wernickiemu w pełnieniu czynności poselskich, zważywszy w końcu, że zachodzi jeszcze wątpliwość, czy c. k. Sąd powiatowy w Mikołajowie jest już kompetentnym do stawiania tego żądania, — wnosi komisja dla spraw nietykalności posłów

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm odpowiadając na wezwanie c. k. Sądu powiatowego w Mikołajowie z dnia 29. sierpnia 1884. do l. 2.818 **odmawia** udzielenia zezwolenia swego do karno-sądowego ścigania posła Wernickiego.

Otton Hausner, przewodniczący. *Żywicki*, sprawozdawca.

Mowa p. Wojc. hr. Dzieduszyckiego,

(wypowiedziana na posiedzeniu Sejmu galicyjskiego dnia 22. b. m. w uzasadnieniu wniosków o reformie ustawodawstwa szkolnego.)

Po największej części ustawy winne wchodzić w życie z chwilą ich ogłoszenia, a jeżli się pokaże, że ustawa jakaś musi pozostać na papierze tylko, jest to dowodem, że ta ustawa jest zła. Prawodawca nie chcący demoralizować społeczeństwa nieposłuszeństwem dla prawa, powinien jak najrychlej znieść taką ustawę.

Niektóre jednak ustawy stanowią z natury swej wyjątek w tej mierze. Prawodawca postanawia perjod przejściowy, w którym zgoła nowy, albo znacznie powiększony podatek, winien wzrastać stopniowo póki nie dojdzie do swojego kresu prawomocnego; ustawa wojskowa wchodzi w życie przez kilkunastoletni perjod przejściowy; czas w którym nowa ustawa szkolna staje się prawdą, bywa nierównie dłuższy. Nie można przeto wydawać sądu o ustawie szkolnej, na mocy doświadczenia nabytego przez lat kilkanaście. W tym czasie nie dojrzały jeszcze pokolenia, w szkole wychowywane. Co więcej, niepodobna aby wszystkie przepisy ustawy urzeczywistniły się w tym czasie.

Podobnież nie masz ustawy, któraby bardziej od ustawy szkolnej powinna mieć na względzie potrzeby miejscowe, tradycje, obyczaje i historyczny rozwój kraju. (Brawo!). Nie sprzeciwia się bynajmniej tej prawdzie ów aksjomat: Jedna tylko nauka istnieje dla wszystkich narodów. Nauka jest jedna tylko. Każda jednostka, każdy naród potrzebuje tej nauki w innej mierze; każde społeczeństwo musi być inną drogą prowadzone do oświaty połączonej z dobrobytem. (Brawo!). Jeźli tedy trudno wydać sąd o ustawodawstwie szkolnem na podstawie doświadczenia lat kilku, można z góry orzec, że ustawodawstwo jednolite utworzone dla krajów różnorodnych, nie zdoła wszędzie uczynić w równej mierze zadość potrzebom ludności.

Kto nie namiętnie patrzy na Austrję, ten wie, że w tem państwie ustawodawstwo jednolite bywa w wielu razach niepraktycznem; a musi być niepraktycznem w sprawach szkolnych. Nie potrzebuję tego w tej Izbie dowodzić. Uznano to niegdyś nawet w pewnej mierze w Wiedniu i uchwalając konstytucję grudniową, postanowiono, pomimo ówczesnej większości centralistycznej, że tylko najogólniejsze zasady obowiązujące co do szkolnictwa ludowego przynajmniej, mają być uchwalane w Radzie państwa. Kto się jednak zbytnio ucieszył tą zasadniczą uchwałą, omylił się srodze. Prawodawca sam, najwyższy tłumacz praw, zastosował niebawem tę zasadę tak, że uchwalił w Radzie państwa wszystko, co się odnosiło do zakresu nauki w szkołach ludowych, i prócz tego tyle szczegółów administracyjnych, że śmiało rzec mogę, iż cała ustawa szkolna została uchwaloną w Wiedniu, i że pozostała przy Sejmach tylko wolność stanowienia o sposobie wprowadzenia w życie tej ustawy.

Pocieszano się u nas w kraju tem, iż wypowiedziano wyraźnie w ustawie szkolnej państwowej, że regulatyw naszej Rady szkolnej pozostaje nietknięty. Mniemano, że ten regulatyw mieści w sobie zastrzeżenie wszystkich wolności szkolnych, których nam tylko potrzeba, a opierano to przekonanie na brzmieniu ustępu, na mocy którego Rada szkolna krajowa winna układać plany szkolne mające być przedłożone do zatwierdzenia Sejmowi krajowemu. Wyobrażaliśmy sobie, że w ten sposób Sejm nasz posiadł wyjątkowo legislatywę co do zakresu nauki, nietylko w szkołach ludowych ale także w średnich. Niebawem Ministerstwo oświecenia pouczyło nas o tem, że popełniliśmy gruby błąd w interpretacji prawnej. Przy najkorzystniejszem tłómaczeniu wyrazu regulatyw Sejm mógłby tylko mieć prawo zatwierdzania planów nauki rozwijających szczegółowo to, co zostało ogólnikowo postanowionem przez prawodawcę. Podług naszego przekonania Sejm wchodzi wyjątkowo w prawa egzekutywy o tyle, że plany nauki będące częścią wykonania ustaw szkolnych, mogą wejść w życie tylko na mocy uchwały sejmowej. Prawa legislatywy co do zakresu nauki nie mogły być przelane na Sejm nasz przez ustęp regulatywu częstokroć przez nas przytaczany w naszych sporach kompetencyjnych. Interpretacja ustawy w urzędach centralnych nie dopuszcza jednak dotąd i tego udziału naszego w prawach egzekutywy i tłómaczy wyrażenia regulatywu tak, jakoby Rada szkolna krajowa miała wygotowywać te tylko plany nauki, które mają być na mocy innych ustaw zatwierdzone przez Sejm. A takich planów nauki nie masz zgoła.

Tylko komisja nasza edukacyjna, panowie, była w tym tu Sejmie świadoma tego smutnego stanu rzeczy. Ona jedna wiedziała wyraźnie o tem, o ile nasze ręce skrępowano, i jak mało mogliśmy uczynić dla szkół naszych. Dlatego to wnioski jej nie mogły i nie mogą odpowiadać naszym oczekiwaniom, a działalność jej wygląda bardzo smutno, gdy ją porównamy z pełnem brzmieniem imienia, któreście jej nadali, czcząc tym nazwiskiem jedno z najszczytniejszych wspomnień ostatnich lat Rzeczypospolitej.

Stało się niebawem to co się stać musiało. Rozpowszechniła się po kraju opinja, że obowiązujące ustawy szkolne nie odpowiadają celowi swojemu w należytej mierze. Pierwszy p. Mieczysław Rey, ścisły mój przyjaciel polityczny, zwrócił przed kilkoma laty na tę okoliczność uwagę tej dostojnej Izby. Odtąd opinja publiczna kraju naszego nieustannie tą sprawą zajęta. Odbywały się wielkie ankiety szkolne, które rzecz badały i rozstrząsały wszechstronnie, ale których ujemną stroną może było to, że podtrzymywały w kraju mylne przekonanie, jakoby było w naszej mocy samodzielnie udoskonalić nasze ustawodawstwo szkolne. Spisano stosy aktów, nagromadzono moc cennych materjałów, rozpowszechniono u nauczycieli zgubne przekonanie, że niezdołają dobrze nauczać, dla wadliwej ustawy szkolnej; uprzedzono społeczeństwo przeciw szkołom ludowym, kiedy tymczasem szkoły ludowe są najlepszą częścią naszego szkolnictwa, a szkoły wydziałowe i średnie pozostają w najopłakańszym stanie, o czem wypadłoby szeroko mówić (Brawo! Brawo!) Komisja edukacyjna wygotowała rozmaite wnioski, które spadły z porządku dziennego Sejmu, ale rzecz cała pozostała na tem samem miejscu, na którem była przed laty. Inaczej być nie mogło, skoro radziliśmy o rzeczach co do których kompetencja nasza nadzwyczaj ograniczona dziś nawet, była wówczas bardziej jeszcze ograniczoną.

Nie łatwem jest zaiste zadanie tych, którzy chcą naprawić ustawodawstwo austrjackie w sposób odpowiedni dla natury państwa i przyszłych jego zadań i przeznaczeń. Przedewszystkiem powinni pamiętać, że nagłe i radykalne zmiany wstrząsają poczuciem prawa i osłabiają częstokroć organizm państwowy, że reforma wtedy tylko jest zbawienną i trwałą, kiedy wypływa stopniowo, i że tak rzekę organicznie z istniejących stosunków. Muszą tedy uznawać wszystkie fakta dokonane w dziedzinie prawa publicznego i mogą tylko w ramach istniejących ustaw i ugód, dążyć do polepszenia tychże. Większa część pożądanych zmian w ustroju państwa, nie może przeto wcale stać na porządku dziennym praktycznej polityki. Najmniejsza zmiana konstytucji domaga się uchwały zapadłej większością dwu trzecich w wiedeńskiej Radzie państwa, a każdy zrozumie, że taka większość byłaby tylko możliwą, gdyby opinje ludzkie powszechnie dojrzały w Austrji. Dziś praktyczny polityk może tylko myśleć o bardziej autonomistycznej, a przeto słuszniejszej interpretacji ustaw austrjackich. Udało się Kołu polskiemu w Wiedniu pozyskać taką interpretację w kilku szczegółach dotyczących spraw szkolnych, z okazji noweli szkolnej, uchwalonej przed dwoma laty w Wiedniu. Dzięki temu mógł Sejm przeszłoroczny przystąpić do udoskonalenia naszych ustaw szkolnych, po części z inicjatywy dostojnego marszałka, po części zaś na wniosek p. Eugeniusza Czerkawskiego. Pamiętamy wszyscy, jakeśmy powzięli tu jednogłośnie uchwały dotyczące szkół naszych.

Przy tych uchwałach mieliśmy trzy rzeczy na oku. Po pierwsze, i to może spowodowało głównie nasze jednogłośne postępowanie, chcieliśmy wejść w posiadanie praw nabytych; chcieliśmy stworzyć ustawę krajową o szkołach wydziałowych, wierząc, że dzisiejszy rząd dopomoże w przedsięwziętem przez nas dziele, i wiedząc, że rozumie potrzebę istnienia ustaw różnorodnych w tak niejednolitem państwie — w państwie, którego potęgi właściwem źródłem swoboda pośród różnorodności. Powtóre, zdaliśmy sobie jasno sprawę z tego, że dotychczasowa droga wiodąca do urzeczywistnienia ustaw szkolnych, nie prowadzi do pożądanego celu przy ubóstwie naszem. Że zanadto wiele wody upłynie zanim dojdziemy do tego, aby każda gmina miała szkołę, jeśli będziemy postępować tak, jakeśmy dotąd postępowali; że trzeba przeto zmienić ustawę krajową o zakładaniu szkół. Zasługą dostojnego marszałka, że na to zwrócił uwagę Izby. A nie byłoby nikogo pośród nas, któryby nie podzielał jego szlachetnego pragnienia rychłego rozpowszechnienia oświaty. Trzeciem wreszcie naszem zadaniem było nadanie praktycznego kierunku szkole ludowej i szkole wydziałowej. Chcemy uczynić koniec chorobie społeczeństwa naszego nie rozumiejącego

---

Wystawa sztuk pięknych.

II.

Dobre to były czasy kiedy młodzież biła się w palcaty, zabawiała ścinaniem łbów Tatarskich, gonitwą do pierścienia i tym podobnemi, nieznanymi dzisiejszemu gogątku ćwiczeniami rycerskiemi. Przenosi nas w te czasy obraz **Maszyńskiego** przedstawiający żwawego wyrostka, jak się zaprawia do szermierki próbując się na palcaty ze starym ojcem. Na ganeczku staroszlacheckiego dworca, ocienionym zielenią zasiadło gronko domowników i gości, przypatrujących się szermierce pomiędzy ojcem a synem. Dzielny chłopak, pobudzony obecnością patrzących nań świadków, naciera energicznie i zadaje właśnie cios stanowczy. Stary odparł wprawdzie spokojnie cięcie, ale w uśmiechniętej twarzy i rozjaśnionym wzroku, widać zadowolenie ojcowskie z tak wybornych postępów syna. Cios zręczny a pełen energicznej siły, widocznej w całem zacięciu chłopaka, wywołał szczerą uciechę w gronie osób przypatrujących się z ganku. Ojciec Bernardyn siedzący u stolika zapomniał w tej chwili o swej kawuni czy winnej polewce, a bije brawo młodemu szermierzowi. — Szlachcic obok niego siedzący przegiął się przez stół i szepcąc do ucha Bernardynowi czyni swe uwagi, a stojący obok weteran w mundurze wyprostował się, zapatrzył w walkę, przypomniały mu się dawne czasy; podniósł rękę jakby do komendy, zachwycony zręcznością chłopaka — nawet u drzwi po za gośćmi stojąca gospodyni domu z radością przypatruje się szermierce. Każda z tych postaci ma swą wybitną cechę, na wszystkich znać ożywienie, zajęcie, podnoszące wyrazistość sceny; ale najwyborniejszym jest chłopak, nacierający na swego przeciwnika z energią, porywającą widza i całą jego sympatję. Słowem jest to obraz podobający się każdemu na pierwszy rzut oka i słusznie powszechną na wystawie zwracający uwagę.

Rybkowskiego wielki obraz przedstawiający jarmark w miasteczku posiada także nie małe zalety. Rybkowski jest realistą — studjuje naturę, podpatruje ją i stara się oddać wiernie w każdym szczególe. Jakoż jego wszystkie postacie, ludzie, zwierzęta i t. p. posiadają wiele typowej prawdy. Toż samo da się powiedzieć o obecnym *Jarmarku*. Rozrzucone na rozległej przestrzeni jak najrozmaitsze grupy jarmarczne są po większej części wybornie wprost z natury przeniesione na płótno, jakoby szkłem fotograficznem ujęte; lecz wszystko to, tak dobre w swej rozmaitości, jest powiedziałbym za nadto rozrzucone. Nie ma pewnego punktu, w którymby się skupiała kompozycja, któryby stanowił główną niejako treść obrazu i gromadził w około siebie uwagę widza. Ztąd też pomimo rozmaitości w ugrupowaniu nie ma w całości tego ożywienia i ruchu, którym się wir jarmarczny zawsze znamionuje. Nie ujmuje to wszakże zalet, które obraz ten w pojedynczych swych częściach posiada. Pomniejsze obrazki Rybkowskiego posiadają ów wyraz typowy, który dobrze znamionuje rodzaj talentu artysty.

Artysta czy dyletant ukrywający się pod przejrzystym pseudonymem *Pilawy*, przedstawił włościan jadących *do kościoła*. Drogą wiodącą pomiędzy zbożami pędzi zaprzężony dziarską trójką koni, wóz na którym mieści się świątecznie ustrojona rodzina włościańska. Za nim wychylają się w dali następne wozy; obok na łące na dalszym planie widać pasące się konie. Obraz to wiele zapowiadający, posiada uderzające zalety, pomimo, że w perspektywie w technicznem opracowaniu niektórych miejsc, dałoby się wyszukać niejedno, co możnaby oddać lepiej i naturalniej. Ale dziarskość zaprzęgu w pierwszym wozie, tej trójki w poskoku szybkiej jazdy i typowość postaci włościańskich, mają wiele prawdy naturalnej, za którą ubiegać się przedewszystkiem winno oko artysty.

Merwart od dwóch lat jak się dał nam poznać swym *Potopem* i innemi pomniejszemi kompozycjami, uzyskał na wystawie lwowskiej prawo pierwszeństwa, tak, iż wchodząc na wystawę każdy zazwyczaj najpierw zapytuje: — Co przysłał Merwart?

Otóż przysłał tym razem aż pięć rozmaitego rodzaju i rozmiaru utworów, które też i pod względem wartości rozmaicie się przedstawiają. Merwart, to malarz młody, będący na drodze postępu, wykwintny, elegancki, przejęty metodą kolorystów francuskich, szukającą barwnym efektem zdobyć sympatję widza. Jego portret na obecnej wystawie jest pełen wdzięku i miękkości pędzla. Dwa pomniejsze obrazki: „Zamyślona" i „Przed zwierciadłem," mianowicie ten ostatni, przedstawia typ z życia paryzkiego, uchwycony trafnie, z całą pretensjonalną, że tak powiem, jaskrawością, charakteryzującą Paryżanki tej sfery. Największy z tegoroczych obrazów Merwarta: *Śpiąca odaliska*. ma tak rażące błędy rysunku w układzie ciała, iż nie czyni zamierzonego przez artystę wrażenia.

Ajdukiewicza wyborne obrazki: *Stary sługa*, opowiadający jakieś powiastki czy nauki dwojgu pańskim dzieciom, słuchającym starca z wytężoną uwagą; *Wizyta u piwniczego* i inne, przenoszą widza w ubiegły czas, w epokę Stanisława Augusta, z której pochodzą te pełne wyrazu typowe postacie, jakich się dzisiaj już nie spotyka przy zmienionem życiu, stroju i obyczaju; co z sobą zawsze w ścisłym związku pozostaje. W przedsionku dworskim służba zabawia się kartami. Ufryzowany we francuskiej liberji kamerdyner siedzi nad rozłożonemi na stole kartami. Widocznie zagiął parol na stojącego przed nim starej daty pokojowca i usiłuje żarliwie przekonać go, w czem pośredniczy kuchta przy fartuchu i w białej mycce, z zaciekawieniem oczekujący skutku rokowań. Ale stary wyga nie da się wziąć na plewy; chociaż, co prawda, trochę się zamyślił, ale z tem wszystkiem mądrze i przezornie patrzy z podełba. W izbie czeladnej wielkiego dworu rozgrywa się tu na drobną skalę toż samo, co z końcem zeszłego wieku rozwinęło się na całej linji ówczesnego społeczeństwa i przeobraziło je ostatecznie całkowicie.

Wodzińskiego *Wesoła piosnka* spiewana przy gitarze w ogrodzie przez jakiegoś zalotnego trubadura dwom naprzeciw na ogrodowej kanapce siedzącym damom, musi być istotnie bardzo wesoła skoro je tak zajęła i do serdecznego pobudziła śmiechu. Pioska treści miłośnej; widać to po zalotnej postawie śpiewaka i po wyrazie jego twarzy, na której z sarkazmem Mefistofela miesza się siebie i swej piosnki pewna donżuanerja z elegancją towarzyską z czasów wersalskich. A że panie zrozumiały intencje śpiewaka, świadczy o tem szczery śmiech, któremu się oddają, i gorący promień oczu, jakim jedna z nich widocznie doświadczeńsza i śmielsza wpatruje się w trubadura, łowiąc łakomie słowa uciesznej piosenki. Mały ten obrazek posiada wiele życia i wyrazu, przez co bardziej pociąga uwagę i bardziej się podoba od innych na wielki rozmiar mozolnie grupowanych kompozycyj.

Streita *Ostatnia krówka* przedstawiająca żydów oglądających krowę, którą zmuszony koniecznością sprzedaje włościanin, jest również małym ale bardzo sympatycznym obrazkiem. Żydzi oglądający krowę z całą handlarską obojętnością w widokach wyzyskania nadarzającej się sposobności dobrego kupna, są wybornie oddani — a lepiej jeszcze owa para włościan, mąż z żoną, którym krowa ta była jedynym dobytkiem i wyżywieniem — jakby jedyną przyjaciółką domową. Jakoż w twarzy włościanki maluje się smutek, niemal boleść na myśl rozstania się z tą żywicielką i przyjaciółką, podczas gdy mąż wpatrzony w oblicze targujących krowę żydów, niemal z obawą usiłuje wyczytać ich myśli, od których zależy jakby na włosku zawieszona nadzieja ostatniego ratunku. Scena to prawdziwie wzruszająca, oddana pędzlem, znającym naturę i umiejącym z niej wydobyć tony głębsze, bez uciekania się do wyszukanych efektów.

Typów żydowskich mamy kilka na wystawie. Żydzi nasi zachowali jeszcze tyle odrębnej charakterystyki, że są dla malarza przedmiotem, powiedziałbym wdzięcznym, obfitym i przez wybitną oryginalność łatwym do ujęcia na płótno. Korzystają też z tego często artyści najczęściej z powodzeniem. Żyd *handeles* Rybkowskiego jest dobrym typem. **Kozakiewicz** przedstawił równie dobry typ żyda w obrazku *Zły interes*. A o ile krawieczyzna godzi się z malarstwem, tego rozstrzygać już nie będziemy. Połączenie obojga w podobny, jak tutaj sposób, bodaj czy nie jest także artystycznie złym **interesem**.

---

innej nauki nad teoretyczną. Chcemy do syta zmienić naszą edukację narodową, aby każdy nie chciał być koniecznie tak zwanym inteligentem, czyli „panem," jakto u nas mawiają naiwnie, choćby ów „pan" miał ginąć z głodu, gardząc wszelką grubszą, a jednak konieczną pracą.

W tych to celach uchwaliliśmy w przeszłym roku dwie ustawy szkolne. Niestety, obie nie otrzymały sankcji. Odczytano nam przed paru tygodniami wiadomość o tem. A dotknęło nas przy tem boleśnie, że nie tylko kwestje kompetencyjne i formalne przytoczono, tłumacząc odmówienie sankcji, ale że władza wykonawcza mniemała, iż będzie to rzeczą przyzwoitą udzielić naganę, a gdzieniegdzie protekcjonalną pochwałę dziełu władzy prawodawczej. Uznajemy chętnie prawnicze znaczenie kwestyj kompetencyjnych, choć możemy sobie w tej mierze nieraz warować własne odrębne zdanie. Ale mniemamy i twierdzimy stanowczo, że mądrość Sejmu obejdzie się bez pochwały i nagany, wypływającej z urzędowego biura, i że Sejm najlepiej wie, co może być zbawiennem lub szkodliwem dla kraju naszego. (Huczne oklaski.)

Odnowa sankcji ustaw szkolnych musiała zrodzić przykre wrażenie w tej Izbie. Należy sobie jednak powiedzieć przedewszystkiem, że nikt nie powinien w polityce ulegać pierwszym wrażeniom, że prawodawca nie może mieć ani dobrego, ani złego humoru, że powinien się ze spokojem przypatrywać każdej sprawie.

Otóż położenie nasze w tej sprawie przedstawia się nieco inaczej po chwili chłodnego namysłu. Nie możemy się zgodzić z powodami, które skłoniły p. ministra oświecenia do tego, aby doradzał odmówienia sankcji naszym przeszłorocznym uchwałom, ale musimy stwierdzić i zaznaczyć z zadowoleniem, że p. minister nie okazał się bynajmniej niechętnym dla intencyj naszych. Nie byłoby to wcale przyzwoitem, gdybyśmy rozpoczynali spór o motywa, nad któremi nie mamy żadnej władzy. A podobno nie postąpilibyśmy sobie, jak na ludzi statecznych i rozumnych przystoi, gdybyśmy nie weszli we drzwi, które Rząd przed nami rozwarł, i gdybyśmy ze złego humoru nie chcieli przeprowadzić to, co przeprowadzić możemy, a co w naszem przekonaniu będzie zbawiennem dla kraju.

Gdy wejdziemy w analizę owych formalnych motywów, które, zdaniem Rządu, uniemożliwiły sankcję ustaw przeszłorocznych, dostrzeżemy, że chodzi o sprawy, które możemy pominąć, nie zaniechawszy naszych celów. Wszystkich szczegółów w dzisiejszem przemówieniu podnosić nie będę. Położę nacisk na główne punkta widzenia.

Widzieliśmy już w przeszłym roku, że wobec istniejącego stanu ustawodawstwa austrjackiego, nie możemy ustanawiać kategorji osobnej szkół tymczasowych. Dowiedzieliśmy się teraz, że ustanowienie wyraźne osobnych szkół ludowych wiejskich i miejskich było przeszkodą do sankcji. Ale wolno nam postanowić, że plany nauki dla szkół ludowych winne uwzględnić potrzeby rozmaite rolniczej i przemysłowej ludności, że celem szkół ludowych winno być przygotowanie do praktycznego życia w naszych stosunkach. Że tylko szkoła 4klasowa winna przygotowywać do szkół średnich i że taka szkoła powstanie tam tylko, gdzie Rada szkolna uzna tego potrzebę, a przeto tylko w miastach. Że w szkołach innych, a zatem wiejskich, względy praktyczne mają zająć szersze pole, że ma w nich panować półdniowa nauka, ze względu na stan naszych zasobów krajowych, że wreszcie szkoły filialne o skromniejszem urządzeniu mogą powstawać wszędzie, gdzie ciężko założyć szkołę etatową, i że Rada szkolna winna teraz o tem tylko myśleć, aby wszystkie prawie gminy kraju naszego choćby w takie szkoły zaopatrzono. Za pomocą takich postanowień dójdziemy do upragnionego celu. A przecie nie będziemy się spierać o słowa.

Pod innym względem napotkaliśmy na spór kompetencji nie już pomiędzy Radą państwa a Sejmem, tylko pomiędzy władzą prawodawczą a władzą wykonawczą. Ministerstwo jest tego zdania, że ustawa nie może w sobie mieścić rozmaitych szczegółów co do metody nauczania, że te przepisy muszą się często zmieniać wraz z postępem pedagogiki, i że przeto tylko władza wykonawcza może te przepisy podawać. Teorja ta może być błędną, a my nie mamy możności spierać się w tym względzie z Ministerstwem. A najmniejszej przyczyny nie mamy zaczynać czysto teorytyczny a zażarty spór z Ministerstwem obecnem, z Ministerstwem, które popieramy. Bez tego sporu możemy naszego praktycznego celu dopiąć. Ministerstwo bynajmniej nie przeczy nam co do szkół wydziałowych tej władzy ustawodawczej, którą dzierży w tym względzie dla innych krajów Rada państwa. Ustanowiono tedy prawo, na mocy którego zamienimy dotychczasowe bezużyteczne szkoły wydziałowe dla chłopców w szkoły przemysłowe i rolnicze, przysposabiając do użytecznego, praktycznego zawodu. Dodamy postanowienie, że poszczególne plany mają być układane dla poszczególnych szkół wydziałowych, i że każda taka szkoła powstanie tylko na mocy osobnej ustawy sejmowej. W ten sposób osiągniemy napowrót możność zarządzania szczegółami wychowania w szkołach wydziałowych. A uchwalając ustawę o szkołach wydziałowych wejdziemy w posiadanie faktyczne nowych atrybucyj Sejmu. Nie wątpię, że jest naszym obowiązkiem to uczynić, nie wątpię, że rozpoczynanie sporu z rządem o formy i słowa, a nie o istotę rzeczy, byłoby dziś jak najbardziej nie na czasie; sądzę, że stoi przed nami otworem droga, na której możemy uczynić zadość choć niektórym postulatom naszym w sprawach szkolnictwa, a nie wypieram się w polityce zasady, że rzeczą nieroztropną wielce zaniechać pewną korzyść, dla niepewnej i niepotrzebnej walki. Z tego to powodu postawiłem te tu oto wnioski. Nie ma w nich już owych postanowień, które przeszkodziły sankcji przeszłorocznych naszych uchwał, a myśl Sejmu przechowana. Jeśli może niektóre postanowienia nie występują w tej pełni, w jakiejbyśmy to sobie życzyli, jeśli ta i owa myśl uroniona, należy zatem żałować. Mojem przekonaniem jest, że potrafimy za pomocą tej ustawy osiągnąć to, co jest najrzeczywistszą istotą naszych życzeń; że możemy utracić zdobyty już grunt pod nogami, gdybyśmy niniejszej ustawy nie uchwalili. Sądzę przeto, że stawiając te wnioski spełniam obowiązek w obec kraju. A i to utwierdza mnie w tem przekonaniu, że nie okupujemy żadną stratą korzyści, które zdobędziemy uchwalając niniejsze ustawy. Autonomia nasza wzrośnie w skutek nich w dziedzinie szkolnictwa; polityczna zdobycz delegacji stanie się prawdą. Nie odstąpimy jednak ani na jotę od naszych przekonań co do znaczenia regulatywu Rady szkolnej krajowej, nie zrzekniemy się nadziei, że kiedyś zakres władzy naszej ustawodawczej rozszerzy się jeszcze w sprawach szkolnictwa. Ale powtarzam, mniemam, że postąpilibyśmy sobie zgoła lekkomyślnie, gdybyśmy wsunęli do tych ustaw korzystnych dla kraju naszego ustęp, któreby narażały całą sprawę na ponowne odmówienie sankcji, domagając się często więcej nad to, co dziś osiągnąć można.

Pod względem formalnym stawiam wniosek, aby rzecz odesłano do komisji edukacyjnej. (Powszechne brawa.)

Ziemie polskie.

Warszawa 22. września. Car Aleksander ciągle jeszcze bawi w Lubochenku na polowaniu. — Przed kilkoma dniami odbyło się polowanie *par force* dla carowej w Skierniewicach, w którem damy także wraz z carową ścigały jelenia konno. Ministrowie odjechali już do Petersburga; jak długo jeszcze car zabawi, nie wiadomo, prawdopodobnie pięć do sześciu dni. W ogóle carstwo wynoszą podobno przyjemne wrażenie z pobytu swego w Królestwie. Czy to łaskawe usposobienie pary monarszej na polepszenie stosunków tutejszych będzie miało wpływ stanowczy, trudno przewidzieć. Dzienniki rosyjskie, które przez kilka dni, jak *Nowoje Wremia*, zaczęły pisać o konieczności zgody z polską ludnością, znów już ochłodły. Niechęć i niesprawiedliwość wzięły górę nad chwilowemi konjunkturami politycznemi. Bezpośrednim skutkiem zjazdu, praktycznym dla Królestwa, miało być, jak głoszą, przeniesienie jenerał-gubernatora Hurki według jednych na ministra wojny, według drugich w tym jedynie celu, że się nie okazał taktownym na tak drażliwem stanowisku, jakiem jest gubernatorstwo, a właściwie namiestnikowstwo w Królestwie. Dopomagała mu w tem wielce niezręcznie pani Hurkowa, które sobie pozwoliła wiele uchybień przeciw dworskiej etykiecie i najprostszej grzeczności, względem takich pań jak ks. Antonina Radziwiłłowa i ks. Koczubej. Zaproszenia też rosyjskie na bal carski w Zamku zrobiły jak najgorsze wrażenie, jak i cały bal, na którym urzędnik przyboczny p. Hurki p. Ozierow wiódł, czy też wodził tańczących, zakomenderował: *Chaîne des dames*, przytupując przytem ochoczo nogami. Carowa musiała przerwać taniec i usiąść z uśmiechem wyrzucić, nie ukrywając politowania nad takim brakiem taktu. Tak przynajmniej powtarzają echa balowe a wiarogodne. Kilka osób z arystokracji polskiej towarzyszyło ciągle carstwu, który towarzystwo to zdawali się mieć przyjemne. Wprawdzie w ogóle urzędników natomiast niezbyt wesoło; spodziewano się orderów, gratyfikacyj i nagród nadzwyczajnych, a te posypały się skąpo, i tam właśnie, gdzie ich się nie spodziewano. (*Gaz. Lw.*)

KRONIKA.

Lwów dnia 26. września.

Wiadomości osobiste. P. minister dr. Ziemiałkowski wyjedzie jutro z powrotem do Wiednia. — W Połtwi w powiecie Brzeżańskim, zmarł temi dniami p. [illegible] właściciel ziemski w 66 r. życia. — P. Nawratil, inspektor przemysłowy dla Galicji i Bukowiny, bawi od kilku dni w Krakowie. — Ks. Tibor Pallavicini zamieszkały [illegible] — W Pławach w Morawji zmarła d. 24. bm. baronówna Irma Widmann, starsza córka byłego marszałka krajowego Morawy. — Dnia 24. bm. zmarł w domu [illegible] — W tych dniach zmarł w Lublinie powszechnie szanowany obywatel ziemski i b. prezes Towarzystwa dobroczynności, śp. Roman [illegible]. — W tych dniach zmarła [illegible] z Zaleskich Zaleska, obywatelka z Podola rosyjskiego.

Kalendarz. Sobota (27.): Kośmy i Damiana — Damiana. Wschód słońca o godz. 6., zachód o godz. 5. min. 41.

Kalendarzyk myśliwski. We wrześniu polować można: na ptactwo błotne i wodne w ogólności; na słonki, cietrzewie i głuszce; bażanty i kuropatwy; przepiórki i dzikie gołębie; jelenie, kozły i lisy. Od 15. września — [illegible]

Recepcja u namiestnika, pierwsza w bieżącym sezonie, odbyła się wczoraj. Liczne grono towarzystwa lwowskiego, powiększone obecnością posłów sejmowych, przyjmowali pp. Zalescy na swych salonach z właściwą im gościnnością.

Z Towarzystwa „Rodzina." Dziś przed południem (26. bm.) była u p. ministra Ziemiałkowskiego, deputacja centralnego zarządu „Rodziny," złożona z pp. Bolesława Mikulińskiego, Jana Żółkiewskiego i Zenona Rawicz Rojeka, w celu złożenia podziękowania p. ministrowi za [illegible] Tow. [illegible] Pan minister przyjął deputację nader uprzejmie, zapewnił Tow. swoją opiekę i wspieranie [illegible]

Program wykładów na tutejszym uniwersytecie w półroczu zimowem 1884/5 wyszedł właśnie z druku. Wyjmujemy z niego następujące szczegóły. Na wydziale prawa i administracji zapowiedziano 27 wykładów, [illegible] 7 wykładów z nauk ekonomicznych; na wydziale filozoficznym zapowiedziano w dziale filozofji i pedagogji 2 wykłady (prof. Czerkawski wykładać będzie psychologię); w dziale historji 9 (Dzieje polski od r. 1572 wykłada dr. Wojciechowski); w dziale filologji i historji literatury 13; w dziale zaś nauk przyrodniczych, matematyki i fizyki razem 24 wykładów (pr. dr. Dybowski wykładać będzie zoologję systematyczną [illegible]). W zbiegłem półroczu było na wszechnicy słuchaczy 945, tj. 328 teologów, 502 prawników i 115 filozofów. [illegible] 610, ruskiej 332.

Z uniwersytetu krakowskiego. Docent prywatny dr Madejski nie ogłosił dotąd wykładów, docenci zaś dr Machek, dr Skrochowski i dr Birkenmajer nie będą w tem półroczu wykładać.

Z dyecezji krakowskiej. Ks. Józef Balcarczyk, proboszcz w Zembrzycach i dziekan suski, nawiedzony w drodze [illegible] atakiem apoplektycznym, leży chory w szpitalu Braci miłosierdzia w Wiedniu. Parafją zawiaduje tymczasowo O. Eustachy Werner, z zakonu Reformatów krakowskich.

Do sądu krajowego w Krakowie odstawiony został w tych dniach Tomasz Wesołowski, czeladnik ślusarski z Czernichowa, za propagandę socjalistyczną. Był on już przedtem karany z powodu agitacji socjalistycznych.

Mianowania. Rada szkolna krajowa mianowała nauczyciela Włodz. Trylowskiego rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły etatowej w Łopatynie, tymczasowego nauczyciela Wład. Eustachiewicza rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Chodorowie, tymczasowego nauczyciela Michała Lewickiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Burakówce; nauczycielkę tymczasową Aurelję Adelsgruber rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Siemiakowcach, nauczycielkę tymczasową Juljannę Terlecką rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Obroszynie, wreszcie nauczycielkę tymczasową Wiktorję z Ryczaków Gieradowę rzeczywistą nauczycielką 4-klasowej szkoły etatowej żeńskiej w Kołomyi.

Przywilej. Minister handlu i król. węg. minister dla rolnictwa, przemysłu i handlu udzielił Wilhelmowi Wawersichowi z Białej wyłącznego przywileju na nowy gatunek uniwersalnych środkowych kleszczy.

Karty wpisowe do szkoły dla sług dostać można we wszystkich księgarniach, za cenę 1 cent. Nadmienia się nadto, iż odtąd tylko sługi zaopatrzone w te karty, podpisane przez służbodawców, przyjmowane będą do szkoły.

Wpisy słuchaczów do szkoły politechnicznej we Lwowie na r. 1884/5 rozpoczną się 1. października i trwać będą do 14. października.

Od p. Józefa hr. Miączyńskiego otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: „Nie traktowałem z nikim o sprzedaż mojego majątku Palikrowy i Jaśniszcze, a gdy temu trzy tygodnie zjawił się u mnie faktor z sąsiedniego miasteczka i najpierw zwykłym sposobem proponował kupno pszenicy, a potem dopiero oświadczył, że ma kupca na mój cały majątek, zapytałem go: „Pewnie kupcem jest starozakonny?" — „Tak jest." — Wówczas odpowiedziałem mu: „Bardzo szanuję starozakonnych, lecz dóbr ziemskich starozakonnemu nie sprzedam." — „No... może jaśnie pan się namyśli, to proszę mi dać znać." Na tem skończyła się rozmowa z faktorem. Zatem wiadomość podana w dziennikach krajowych, jakobym sprzedał już, czy też sprzedać zamierzał posiadłości moje żydom, jest czystym wymysłem."

Dobra Babin nabył od p. Samuela Siedmanna za cenę 90.000 złr., p. Witold Wołański. Tak donosi czerniowiecka *Gazeta Polska.*

Panorama Wenecji, bezpłatne a istotnie piękne widowisko, zachwycające szczególnie przy oświetleniu wieczornem — ściąga od kilku dni tłumy przed wystawę tutejszego optyka p. Kotkowskiego, mającego sklep swój w hotelu Żorża.

Dyrekcja poczt i telegrafów ogłasza, że stacja telegrafu w Szczawnicy, otwarta przez czas sezonu kąpielowego, została z dniem wczorajszym zamknięta.

Dar. P. Teofil Kotykiewicz, właściciel nadwornej fabryki fortepianów we Wiedniu (V. Margarethenstrasse, 63), darował dla szkoły męskiej im. Elżbiety we Lwowie harmonium szkolne własnego wyrobu, wartości 115 złr., i zawiadomił o tem Radę szkolną okręgową pismem, w którem jako wdzięczny uczeń szkoły męskiej imienia Elżbiety, prosi o przyjęcie tego daru. Rada szkolna okręgowa przyjęła pismo p. Kotykiewicza na posiedzeniu z dnia 15. bm. z najwyższem uznaniem do wiadomości i uchwaliła podziękować dawcy za dar, świadczący chlubnie o wdzięcznej pamięci dla rodzinnego miasta i dla zakładu, w którym pierwsze nauki pobierał.

Dekoracje. Z powodu przejazdu cesarza Franciszka Józefa przez Granicę, otrzymali odznaczenia pp.: Jakowlew, dyrektor komory, order Franciszka Józefa II. klasy; Masson, naczelnik żandarmów, order korony żelaznej III. klasy; Imsen, kapitan żandarmów, order Franciszka Józefa III. kl.; Dziewulski, zawiadowca stacji, krzyż zasługi dla urzędników cywilnych. Prócz tego powyżej wymienione osoby otrzymały podziękowanie od cesarza.

Piaskowce karpackie. W nr. 174 naszego pisma z dnia 29. lipca r. b. podaliśmy wiadomość, że profesor Alth wysłany został do wschodniej Galicji z ramienia Wydziału krajowego, celem wydania orzeczenia w sprawie kontrowersji, jaka powstała względem pojmowania geologicznego karpackich piaskowców pomiędzy drem Zuberem, drem Szajnochą i c. k. państwowym zakładem geologicznym z jednej, a pp. Henrykiem Walterem i drem Dunikowskim z drugiej strony. Obecnie należy nam skonstatować, że, jak się dowiadujemy, przez znalezienie charakterystycznych skamielin w ciągu tej podróży, wykazaną została najniewątpliwiej słuszność dawniejszych zapatrywań c. k. zakładu geologicznego, tudzież polskich geologów, dra Zubera i dra Szajnochy, podczas gdy nowsze pojęcia pp. Waltera i Dunikowskiego, pomimo, iż p. Walter sam brał udział w tejże komisji, nie znalazły poparcia. (*Gaz. Lw.*)

Wyrodna matka. W nocy onegdajszej przytrzymała straż policyjna starozakonną Chawę Lacher, rodem z Pomorzan, mającą lat 26, jako nie mającą przytułku. Kiedy następnie prowadzono ją do aresztów policyjnych, przyznała się ona, iż jest matką dziecka, którego zwłoki znaleziono przed kilkoma dniami w Pełtwi przy ulicy Ścieżkowej, i że wrzuciła je żywcem do wody, nie mając środków utrzymania go. Oddano ją do sądu karnego.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z d. 25. września. Skradziono panu S. K. złoty remontoir z takimże łańcuszkiem wart. 180 złr. i pulares z kwotą 50 złr., a panu H. garnitur wart. 40 złr. i palto wart. 20 złr. — Znaleziono parasol, parasolkę i książ. kasy oszcz. poczt. l. 54422. — Zgubiono kartkę zast. l. 19391. — Zakwestjonowano damski płaszcz i kaftanik jedw., 2 spodnie, 2 perk. kaftaniki, 2 kapy, obrus i płachtę u Ewy Czurman, sługi bez obowiązku, a wanienkę blaszaną u Jana Bigasza. — Ck. komenda uzupełn. 80. pułku piechoty w Złoczowie poszukuje Fabiana Panera, rekruta tegoż pułku, który zbiegł 19. bm. Jest rodem z Gołogór w r. 1863, średniego wzrostu ciemnoblond, siwych oczu i nosa spiczastego.

Przemyśl 25. września. W sobotę (27. bm.) urządza tutejsze „Towarzystwo dramatyczne," celem uczczenia Zjazdu Tow. leśnego, przedstawienie amatorskie. Graną będzie „Zemsta" Al. hr. Fredry.

Tarnopol 25. września. Wczoraj odbyło się w mieście naszem uroczyste otwarcie ruskiej *Narodnoj Torhowli.* Udziały szonków wynoszą po 10 złr., wpisowe 1 złr. Towarzystwo rokuje sobie świetne powodzenie. Przy otwarciu znajdował się między innymi dr. Leon Koźmiński i ksiądz Sieczyński, poseł na Sejm krajowy.

W Wiedniu odbyło się w zeszłą niedzielę na tzw. „Okopach Tureckich" założenie kamienia węgielnego pod nowy kościół, który ze składek pobożnych ma być wzniesiony na uroczystą pamiątkę oswobodzenia Wiednia od Turków w r. 1683. Głośny kaznodzieja O. Klinkowström przypomniał w kazaniu wypowiedzianem przy tej sposobności o zasługach „chrześciańskiego króla polskiego Jana III w oswobodzeniu Wiednia i całego chrześciaństwa."

Zakład desinfekcyjny. W Warszawie powstał projekt założenia ogólnego zakładu desinfekcyjnego. Rada zdrowia w porozumieniu z municypalną władzą w obec przerażających statystycznych dat śmiertelności miasta Warszawy, postawiła to jako warunek *sine qua non.* Zakład ma powstać z funduszów miejskich jeszcze w zimie br., ażeby na przyszłą wiosnę już mógł funkcjonować. Gdybyżto u nas we Lwowie pomyślano o czemś podobnem!

Nowy system oświetlenia elektrycznego przedłożył inżynier i naczelnik stacji telegraficznej w Tarnopolu, p. Rybiński, komisji dotyczącej w Krakowie. Na wystawie elektrycznej w Steyer uzyskał wynalazek p. Rybińskiego wszechstronne pochwały i uznanie i prawdopodobnie otrzyma jednę z pierwszych nagród.

Korespondenci zagraniczni, bawiący w Warszawie z okazji zjazdu skierniewickiego, już się porozjeżdżali. Najdłużej przebywali tam pp. Paweł Lindau, korespondent *Kölnische Zeitung* który wyjechał w sobotę i p. W. G. Dobson, który wyjechał onegdaj.

Gratyfikację jednorazową w kwocie 10.000 rubli otrzymali artyści i urzędnicy rządowych teatrów warszawskich. Nadto ma być niebawem przywróconą dla nich emerytura, o co od długiego już czasu robi w Petersburgu usilne zabiegi prezes senator Gudowski.

Paweł Lindau, znany korespondent *Köln. Ztg.*, opisuje teraz w tym dzienniku wrażenia swoje, jakich doznał w Warszawie podczas kilkodniowego tamże pobytu. List ten, datowany z Warszawy, nosi tytuł „Wrażenia z polskiej podróży" *(Polnische Reiseeindrücke).* Dwie zalety odróżniają korzystnie tę pracę głośnego literata niemieckiego od wszystkich tego rodzaju elaboratów zagranicznych o Polsce. Naprzód sumienna pedanterja w zestawieniu rozmaitych szczegółów, charakteryzujących kraj i społeczeństwo nasze, a potem brak zupełny tej niechęci i zawiści, której dowody w obcem dziennikarstwie co krok niemal spotykamy. I to w końcu zaznaczyć można jako zasługę p. Lindauowi, że przynajmniej nie poprzekręcał nazwisk naszych na niezrozumiałe dziwolągi. Wszystkie podane są należycie.

Owoż Warszawa, której ludność p. Paweł Lindau podaje na 450.000 mieszkańców, przypomniała mu żywo Berlin z szóstego dziesiątka bieżącego stulecia. „Robi ona wrażenie bez zaprzeczenia wielkiego miasta, ale z owych miast niebardzo przyjemnych. Główne ulice, równolegle do Wisły położone, mianowicie Krakowskie-Przedmieście i jego dalszy ciąg Nowy-Świat, łączący się z Ujazdowską aleą, pięknemi, staremi drzewami wysadzoną, są wcale szerokie, opatrzone licznemi publicznemi i prywatnemi pałacami, pełne błyszczących sklepów, dosyć ożywione, słowem jest wszystko, co potrzeba, a przecie brakuje tu czegoś, coby wielkie to miasto mogło na pierwszy rzut oka dla cudzoziemca uczynić przyjemnem. Architektura budowli, zarówno większych jak mniejszych, dość nudna.

Podczas gdy we wszyskich większych miastach w Niemczech, a przedewszystkiem w Berlinie, zwłaszcza w ostatnich piędziesięciu latach, rozwinął się zmysł wznoszenia równych i smacznych budowli, oraz wspaniałych imponujących gmachów, zmieniających tak korzystnie fizjognomię miasta, tutaj bardzo małe pod tym względem poczyniono postępy. Z budowli, które mi się podobały, bardzo mało tegoczesnych. Naturalnie i tu, jak wszędzie w ostatnich czasach, dość dużo budują, i tu powstają ciągle pojedyncze piękne domy, ale cudzoziemcowi musi ktoś dopiero na nie zwrócić uwagę, samo nic mu mile nie rzuca się w oczy, ani wspaniałością jak w Berlinie nie imponuje. Chodniki obrzydliwe, brudne dorożki zaprzężone w liche rumaki, pędzą jednak szybko, aż przyjemność. Natomiast głębokie otwarte rynsztoki przed wejściami do domów poprzykrywane mostkami, przypominają dawne złe czasy z przedkanalizacji i cuchną tak dobrze, jak przed niedawnym czasem cuchnął Berlin, a może jeszcze lepiej nieco."

W dalszym ciągu opisuje Lindau, że zwidził Aleję Ujazdowską i Łazienki, które mu się bardzo podobały. „Przy końcu Alei Ujazdowskiej — pisze dosłownie podróżnik niemiecki — będącej, o ile się zdaje, głównem miejscem spacerowem Warszawian, rozciąga się bardzo piękny cienisty park, w którym stoją obydwa letnie monarsze pałace: Belweder i Łazienki. Śliczna, elegancka budowla, otoczona wodą, sprawia czarujące wrażenie, zwłaszcza z mostu Sobieskiego, gdzie w wodzie nurzać się zdaje cała, otaczająca ten przybytek gęsta i piękna zieleń." Podróżnik chciał się zbliska i staranniej przyjrzeć pomnikowi Sobieskiego, ale woźnica zmuszony był jechać dalej. „Wieczorem — pisze w końcu Lindau — byłem w Wielkim Teatrze, nie zbyt szczelnie, zwłaszcza przez wykwintną publiczność przepełnionym. W ogóle sala widzów, dość skromna pod względem ozdób, świeciła szczególniej w lożach pustkami. Wykonanie „Faworyty" wcale złem nie było, a kierownictwo orkiestry zasługuje nawet na uznanie. Młody tenorzysta (p. Myszuga) posiada bardzo piękny, świeży i silny głos, a primadonna (p. Herman) dużo temperamentu. Znajdzie się wiele śpiewaczek, które więcej głosu posiadają, niż warszawska artystka, ale obfitszych i czarniejszych włosów niż ona, nie ma z pewnością żadna. Prawdziwie zdumiony byłem tem, że śpiew polski, mimo tych ostrych brzmień, może tak miękko i melodyjnie rozbrzmiewać dla naszego ucha. Baletem jednak tutejszym, posiadającym podobno sławę, zostałem rozczarowany. Damy z baletowego chóru należą i tu po większej części do zasłużonych już całym szeregiem lat pracowniczek, a niektóre z nich bardzo dawne muszą pamiętać czasy. Nie zachwycił mnie też nawet taniec solistek."

Józef Rubinstein, pianista, brat stryjeczny słynnego kompozytora, jak donoszą jednemu z dzienników berlińskich z Lucerny, odebrał sobie życie w tem mieście z niewiadomych powodów. Nieszczęśliwy artysta liczył lat 35.

Pierwszy przymrozek. W niedzielę z rana nawidził okolice Modlina, koło Warszawy, przymrozek, który pokrył kałuże cienką warstwą lodu, oraz zważył liście roślin okopowych. Jest to cokolwiek za wczesna zapowiedź zwykłych objawów zimy.

Wizyta arc. Rudolfa w Rumunji. Arcyksiążę Rudolf i arcyksiężna Stefania wyjechali onegdaj po południu do Sinaja z wizytą do rumuńskiej pary królewskiej. Pobyt w Sinaja trwać będzie do d. 28. bm., poczem arcyksięstwo udadzą się do Görgeny Szt. Imre i nie wrócą do Wiednia aż za kilka tygodni. W orszaku arcyksięstwa znajdują się: w. ochmistrzyni arcyksiężny Stefanji hr. Sylva-Tarouca, dama dworu hr. Pallffy, w. ochmistrz dworu arcyksiężny hr. Bombelles i kapitan korwety Wohlgemuth. Przyjęcie arcyksięstwa, jak donoszą z Bukaresztu 21. bm., w rezydencji letniej króla rumuńskiego, stanie się równie imponującą, jak serdeczną uroczystością powitalną. W dniu przybycia ma być wieczorem wspaniale oświetlony zamek w Pelesz i jego okolica. Najświetniejszym epizodem illuminacji będzie olbrzymich rozmiarów orzeł cesarski, a na oświetlenie, które urządza pyrotechniczne *atelier* w Bukareszcie, przeznaczył król z prywatnej kasy 25.000 franków. W ciągu pobytu dostojnych gości w zamku Pelesz, ma być uchylony wszelki ceremonjał urzędowy, a cały czas poświęcony prywatnemu zbliżeniu i wycieczkom w urocze okolice u stóp Karpat.

Polak w Japonji. Między służbą ministra japońskiego, który niedawno przejeżdżał przez Warszawę, znajdował się Polak, Michał Rudnicki, rodem z Galicji, jako dozorca odzieży dostojnika. Przed 20 laty emigrował on z kraju i po rozmaitych tragicznych awanturach osiadł w Japonji. Mimo tego, że tak długo żyje w oddaleniu od kraju, nic zapomniał mowy rodzinnej.

Kradzież na poczcie. W Stambule odkryto defraudację w biurze centralnem, dokąd nadchodzą przesyłki pieniężne. Sprawcą jest sam naczelnik biura, Nazim Effendi, którego uwięziono i który przyznał się do winy. W skutek tego przedsięwzięto także rewizję w biurze przyjmującem przesyłki i odkryto także defraudację w wysokości 8 tysięcy piastrów, popełnioną również przez naczelnika biura, nazwiskiem Ali Riza Effendi, który się zastrzelił.

Ważne dla lekarzy. W Niemczech skazano pewnego praktykującego lekarza na więzienie za to, że pacjent, którego leczył z otrzymanej rany, umarł w skutek zepsucia krwi, pochodzącego z niezastosowania nowoczesnych środków antiseptycznych. Lekarz rekurował do trybunału państwowego w Lipsku, tłumacząc się, że kiedy odbywał studja, nie znano jeszcze metody antiseptycznej, i że ta znajduje się dotychczas w stadjum eksperymentów. Trybunał odrzucił rekurs, ponieważ metoda antiseptyczna, jego zdaniem, jest już ogólnie przyjętą i ponieważ praktykujący lekarz powinien stać na wysokości nauki.

Wojna z fortepianami. Znakomity niemiecki krytyk Edward Hanslick występuje w *Gartenlaube* z poważną opozycją przeciw rozszerzającej się coraz bardziej wśród kobiet „fortepianomanji." Jest to według niego, objaw chorobliwy, wcale nie wyższy pod względem artystycznym od rozpowszechniania się mechanicznych przyrządów samogrających, a ostatecznie zgubny pod względem ekonomicznym dla wielu kobiet, które się łudzą zwykle zwodniczą nadzieją zysku i sławy, i tym sposobem powiększają niezliczony zastęp miernot muzycznych. W Niemczech, powiada p. Hanslick, plaga „fortepianomanji" grasuje wśród kobiet zupełnie podobnie, jak w Anglji plaga piwieściopisarstwa; tu i tam jednakowy ztąd pożytek: nadmiar lichej produkcji.

Psy. Riesenthal, namiętny amator psów, opowiada bardzo zajmujące szczegóły z życia tych zwierząt, które dają niezbite dowody, iż psy nietylko się kierują instynktem, ale potrafią także nadać kierunek swoim działaniom zupełnie określony i rozumny. „Jeden z moich przyjaciół, zapalony myśliwy, opowiada Riesenthal, miał prześlicznego psa legawego, doskonale ułożonego, którego pewnego razu pożyczył na polowanie na ptaki pewnemu początkującemu myśliwemu. Polowanie się rozpoczęło; pies prześlicznie wypełniał swoją rolę. Każdy raz przynosił dziczyznę. Nieszczęśliwy traf zrządził, że niewprawny strzelec spudłował 5 — 6 razy z rzędu. Pies rozdrażniony odmówił posłuszeństwa w pełnieniu obowiązków aportowania i wziąwszy ogon pod siebie, uciekł do domu. Innym razem zdarzył nam się następujący wypadek. Siedzimy przy stole zajęci jadłem i rozmową. Nikt z nas nie zważał, że obecny w pokoju mopsik, w wysokim stopniu pojętne zwierze, prosił aby go wypuszczono. Gdy nikt na to nie zważał, pobiegł do taśmy od dzwonka i podskakując, starał się złapać zębami za taśmę. Jednak, pomimo wysiłków, nie mógł taśmy dostać. Zaczął szczekać głośno. Zwróciliśmy na to uwagę. Jeden z obecnych podstawił krzesło pod taśmę, chcąc widzieć, co dalej będzie. Mops wyskoczył na krzesło, chwycił za taśmę zębami i szarpnął nią kilka razy. Kiedy w przedpokoju dał się słyszeć głośny głos dzwonka, pies zeskoczył z krzesła i podbiegł do drzwi; skoro wchodzący lokaj je otworzył, wybiegł do sieni. Owoż nie podlega żadnej wątpliwości, że pies rozumiał bardzo dobrze, iż skoro zadzwoni, z pewnością ktoś drzwi mu otworzy.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś w piątek dnia 26. września: „Pożycz mi swej żony," kom. w 2 aktach M. Desvallieres, i „Zięć pana Poirier," komedja w 3 aktach Emila Angier i Juljusza Sandeau.

Pani Dowiakowska, primadonna opery warszawskiej, znana zaszczytnie z licznych występów na scenie naszej, wyjeżdża — jak się dowiadujemy — za urlopem z Warszawy i ma zamiar przybyć do Lwowa. Wiadomość ta ucieszy zapewne licznych melomanów naszych, bo spodziewać się należy, że Dyrekcja naszej opery skorzysta z tej sposobności i zaangażuje tę zasłużoną śpiewaczkę na szereg występów gościnnych.

O „Listach do przyjaciela" broszurze p. Ludwika Masłowskiego, zamieszcza *Kraj* petersburski ocenę, pióra p. Włodz. Spasowicza, której początek brzmi: „Chociaż p. Masłowski nie rozumie „dlaczego miałby się usprawiedliwiać ten, który zmienił zdanie" i przytacza wątpliwej wartości przysłowie *il n'y a que des imbeciles qui ne changent jamais d'opinion*, tak niedaleko od wniosku, że samo odstępstwo jest cnotą i zasługą, jednak cała jego broszura, która dość dużo zrobiła hałasu w Galicji, jest ciągłem tłómaczeniem się, z jakich powodów autor niegdyś pozytywista, tłómacz Darwina i dawniejszy apostoł skrajnych, radykalizmem trącących przekonań, przez samo otarcie się o życie praktyczne w roli redaktora *Kurjera Lwowskiego*, zmienił chorągiew i przeszedł do całkiem przeciwnego obozu, stanął pomiędzy najtwardszymi stańczykami, to jest w stronnictwie, któremu nikt pomiędzy liczne ich wady nie zarachuje braku konsekwencji. Tem tłómaczeniem się, a raczej usprawiedliwianem się w obronie swojej własnej, p. Masłowski stara się o ile sił mu starczy, nadać pozory wyprawy przedsięwziętej na zniszczenie i zrównanie z ziemią potrzaskanych już zresztą murów liberalizmu, ostrej polemiki mającej dowieść, że liberalizm jest teorją społeczną bardzo niebezpieczną, bo do anarchii prowadzącą, że tenże liberalizm jest teorją polityczną stanowczo szkodliwą, bo przeszkadzającą oparciu się na tym poważnym i stałym czynniku w Austrji (koronie), który jedynie może wesprzeć (Palaków-Galicjan) w pracy nad reorganizacją (tego) kraju. Potykanie się z liberalizmem nie nowina; bardzo dawno przed laty przyświecały nam ideały wolności, dziś drzewo pochyliło się mocno, tak, że na nie nawet kozy skaczą".

Stanisław Barcewicz został zaangażowany za pośrednictwem impresarja Wolfa, na szereg koncertów w Berlinie. Młody artysta przed wyjazdem za granicę, da się słyszeć na najbliższym większym wieczorze Towarzystwa muzycznego.

„Zbioru ustaw i rozporządzeń administracyjnych w król. Galicji i Lodomerji, z W. Ks. Krakowskiem" itd., wydania i układu Jana Kasparka wyszedł w tych dniach zeszyt IX.

Drugie wydanie. Rozgłośna powieść Sienkiewicza: „Ogniem i mieczem" ukazała się już w drugiej edycji, przejrzanej przez autora. Pierwsze wydanie, co, jak na powieść nawet, jest u nas niepraktykowanym objawem, wyczerpane zostało zupełnie w ciągu kilku miesięcy.

Z izby sądowej.

Tarnopol 24. września.

(Rozruchy w Kopyczyńcach.)

(Ciąg dalszy.)

Na początku dzisiejszej rozprawy postawił obrońca wniosek o zawezwanie kilku nowych świadków odwodowych. Trybunał jednak nie przychylił się do tego wniosku.

Rozpoczęło się teraz przesłuchanie świadków, i w ciągu dnia dzisiejszego przesłuchano ich wszystkich 27. Zeznania tychże są mało znaczące, i z wyjątkiem kilku, nie wpływają wcale na przebieg rozprawy.

Gondek, komendant posterunku żandarmerji w Kopyczyńcach, zeznaje, że mu dwukrotnie odbito aresztowanego Uchaca. Wzywał tłumy do rozejścia się, gdy to nie skutkowało, zakomenderował: „ognia" i padły cztery strzały, jeden atoli nie wypalił.

Przewodniczący: Co pana spowodowało do strzelania?

Świadek: Obawiałem się, aby nas nie rozbrojono.

Przew. Czy rzucano kamieniami?

Świad. Rzucano.

Przewod. A pana ugodził który kamień?

Świad. Nie.

Przewod. Czy po strzałach tłumy się rozbiegły?

Świad. Po części, reszta zaś pozostała przy trupach.

Świadek Turczaniewicz Paweł, burmistrz, zeznaje dość pobieżnie, i głównie na korzyść obwinionych.

Świadek Marksen Jan, żandarm, powtarza prawie to samo, co Gondek.

Świadek Hofman Teofil, rządca i przełożony obszaru dworskiego, zeznaje w krótkości przebieg całej sprawy. O groźbie Michała Olejnika nie wie nic, bo jej nie słyszał osobiście.

Świadek Dziura, żandarm, opowiada podobnie, jak jego koledzy.

Również świadek Mazur, żandarm, zeznał mniej więcej to samo, co jego poprzednicy.

Z zeznań powyższych okazało się, że żadnego żandarma nie trafiły pociski, wrzekomo przez ekscedentów rzucane.

Świadek ksiądz Kubaszek Jan, zeznaje, że widział zbiegowisko. Następnie słyszał strzały, a gdy udał się na miejsce, słyszał obok siebie w bliskości świst kul. Wnet potem doszły go głosy o zabiciu rządcy i burmistrza, a gdy stał obok zabitego, jeden z gospodarzy rzekł mu: „Niech się jegomość usuną, bo mogą być znieważeni."

Świadek Katz Samuel, zeznaje między innemi, że widział jak Iwańczuk Oleksa obnażył piersi i rzekł do żandarma: „Strzelaj!" Potem słyszał głosy: „Dajte znaty na selo, naj tudy pryjdut blisze!"

Świadek Stokał Wasyl, policjant, zeznaje, że postenführer bił kolbą ludzi, a żandarm Marker również uderzył w twarz Marcina Woźniowskiego.

Prokurator: Wy policjant?

Świadek: Tak.

Prok. Kto przyjmuje policjantów?

Świad. Rada gminna.

Prok. A pomiędzy oskarżonymi są radni?

Świad. Są.

Prok. To mi wystarcza...

Świadek Stański Franciszek, zeznaje, że zastępca burmistrza mówił: „Dajcie pokój, bo będzie źle!" — a inni mówili: „Niech się krew leje, a nie damy — niech on nas skarży, a nie my jego!"

Świadek Horowitz Sara zeznaje wręcz przeciwnie jak przedtem, i mówi, że słyszała żydów rozmawiających po żydowsku: „My będziemy krzyczeć, a ho, hurra! to żandarmi będą myśleć, że to chłopi i będą strzelać i zabiją chłopów!"

Świadek Horowitz Gitla popada w rozmaite sprzeczności tak, iż prokurator postawił wniosek oddania jej w ręce sędziego śledczego.

Trybunał przychylił się do tego i Gitlę odprowadzono do więzienia.

Z powodu spóźnionej pory (godzina wpół do 10ej wieczór) odroczono rozprawę do dnia następnego.

Wyrok zapadnie prawdopodobnie jutro. (C. d. n.)

Rada miasta Lwowa.

Lwów 25. września. Dzisiejsze posiedzenie Rady miejskiej, które się odbyło jak zwyczajnie pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Dąbrowskiego, zgromadziło przecież, aczkolwiek na porządku dziennym nie było żadnych ze spraw ważniejszych, bardzo liczną na galerjach publiczność, złożoną przeważnie z obywateli przedmieścia Krakowskiego, nie biorących, jak wiadomo, zbyt gorącego udziału w sprawach publicznych.

To więc zainteresowanie się ich dzisiejszem posiedzeniem Rady zwróciło słuszną uwagę. Domyślano się czegoś, spoglądano na galerję, to na ławki radnych izraelickich reprezentacji miasta, ale nadaremnie...

Załatwiono wreszcie skromny porządek dzienny, dokonując wyboru 12 członków do Rady nadzorczej miejskiego Muzeum przemysłowego i uchwalając datek 50 złr. na pogorzelców Kołaczyc, dalej subwencję w kwocie 1.000 złr. i 10 stosów drzewa dla zakładu głuchoniemych, a wreszcie celem regulacji ul. na Rurach zakupno po 6 złr. 28 sążni gruntu od p. Południewskiego — a wyjątkowe zapełnienie galerji było jeszcze ciągle zagadką.

Znać było tylko pewien niezwykły ruch pomiędzy radnymi izraelickimi... gdy wtem rozeszła się wiadomość, iż ze strony tychże radnych miała być wystosowaną do prezydenta jakaś interpelacja w sprawie pewnych zarządzeń magistratu, dotyczących porządku na placu Krakowskim, których wykonanie, jak wiadomo, było powodem [illegible] p. Dąbrowskiego.

Interpelacja nie przyszła jednak do skutku; po posiedzeniu jawnem zarządził przewodniczący obrady tajne, a publiczność z Krakowskiego musiała opuścić galerje — zawiedziona.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

X. Walne Zgromadzenie Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych odbędzie się dnia 28. i 29. września 1884. I. Posiedzenie dnia 28. września 1884. o godz. 9. przed południem. Porządek dzienny: I. Zagajenie zgromadzenia przez prezesa Wydziału Związku. II. Legitymacja delegatów Towarzystwa (§. 8. stat.). III. Wybór przewodniczącego i zastępcy przewodniczącego (§. 12. stat.). IV. Sprawozdanie Patrona z czynności za czas od 1. października 1883. do 1. września 1884. V. Zamknięcie rachunków Związku za rok 1883. i budżet na rok 1885. VI. Stosunek Stowarzyszeń do zakładów udzielających im kredytu. Referent p. Dr. Skałkowski. VII. Zadanie komisyj kontrolujących w Towarzystwach i wskazówki dla ich postępowania. Referent p. J. Urban. VIII. Szkontrowanie rachunków handlu skór. Referent p. A. Aleksandrowicz. IX. Wnioski stowarzyszeń i delegatów.

Porządek dzienny: II. Posiedzenie dnia 29. września 1884 o godz. 9. przed południem: X. Sprawozdanie komisji o stosunku Stowarzyszeń do zakładów udzielających im kredytu. XI. Sprawozdanie komisji o sprawozdaniu Patrona z czynności w ubiegłym 11 miesięcznym okresie. XII. Sprawozdanie komisji o zamknięciu rachunków Związku za rok 1883. i budżecie na rok 1885. XIII. Sprawozdanie o wnioskach delegatów i stowarzyszeń. XIV. Wybór Patrona i zastępcy Patrona. XV. Wybory uzupełniające do Wydziału. XVI. Odczytanie i zatwierdzenie protokołów walnego Zgromadzenia. XVII. Zamknięcie Zgromadzenia. Z uchwały Wydziału Związku stowarzyszeń.

Dr. Skałkowski, Patron. *W. Terenkoczy*, Sekretarz.

II. Walne Zgromadzenie funduszu zaopatrzenia funkcjonarjuszów Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych odbędzie się dnia 28. września 1884. o godz. 4. po południu w sali lwowskiego Towarzystwa zaliczkowego (plac Marjacki l. 9). 1. Zagajenie, legitymacja i wybór przewodniczącego. 2. Sprawozdanie z czynności i rachunków Zarządu za czas od 1. lipca 1883, do 30. czerwca 1884. Referent p. Ulmer. 3. Sprawozdanie z rachunków i udzielenie Zarządowi absolutorjum. Referent dr. Goldman. 4. Wnioski o zmianę §§. 3. i 16. statutu. Referent dr. Krówozyński i Wł. Terenkoczy. 5. Sprawozdanie o uchwałach i rezolucjach I. Walnego Zgromadzenia. Referent p. Medveczky i Wł. Terenkoczy. 6. Uzupełniający wybór dwóch członków Zarządu, w miejsce wylosowanych pp. Zgórskiego i Żabki. 7. Wnioski członków. Z uchwały funduszu zaopatrzenia.

Cholera.

[Telegramy.]

Rzym 25. września. *(Urzęd.)* Ogółem było wczoraj we Włoszech 425 wypadków cholery, a 218 wypadków śmierci. Z tych zapadło w Neapolu 242, a umarło 121 osób.

Rzym 25. września. *(Urzęd.)* W Genui było wczoraj 9, dziś zaś, według doniesień dzienników, 60 wypadków śmierci na cholerę.

Przegląd polityczny.

Lwów 26. września.

Jak się okazuje z kosztorysów tych robót, które wykonane być muszą z powodu szkód, zrządzonych na drogach kolejowych tegorocznemi powodziami, potrzeba na ten cel wydatku w kwocie 105.934 złr., z której na budowę kratowego mostu na filarach kamiennych w Jarosławiu wypada 64.029 złr. Wydział krajowy postanowił żądać od Sejmu na pokrycie tych nadzwyczajnych wydatków kredytu tylko w sumie 94.020 złr., to jest 64.029 złr. na budowę mostu pomienionego, a resztę 30 000 złr. na wykonanie robót rekonstrukcyjnych na innych 12 drogach krajowych, które większemu lub mniejszemu uległy uszkodzeniu. Sprawozdanie Wydziału krajowego w tym przedmiocie będzie wniesione na jednem z najbliższych posiedzeń Sejmu.

Izba handlowa krakowska będzie zapewne wkrótce cała rozwiązauą i nowe wybory na podstawie nowej ordynacji rozpisane. Minister handlu oświadczył się był za rozwiązaniem, lecz odwołał się ostatecznie do Izby. Izba zaś na odwrót uchwaliła pozostawić ministrowi rozstrzygnięcie, czy cała, czy połowa Izby ma być nowo wybraną. W takiem położeniu minister handlu pozostanie prawdopodobnie przy swojem zdaniu i całą Izbę rozwiąże.

Nie wiadomo, jak stoją układy rządu z koleją Północną — pisze wiedeński korespondent *Czasu* — które muszą być w jesieni t. r. znowu Radzie państwa przedłożone. Są jednak dwa symptomata, które pozwalają wnosić, iż układy znajdują się na właściwej drodze przedłużenia przywileju kolei północnej ze zmianami i na podstawach dla państwa korzystnych. Rząd zakupił od kolei Północnej dla kolei Transwersalnej dworzec w Żywcu. To znaczy, że na tej stacji gospodarzem będzie tylko kolej Transwersalna, ona dla kolei Północnej będzie tam pociągi zestawiać, kolej Północna nie będzie tam mieć osobnego naczelnika stacji; stosunek podobny, jak dotąd między koleją Karola Ludwika a Północną w Krakowie. Gdyby rząd miał zamiar nabyć kolej Północną, nie zawierałby dzisiaj osobnej umowy kupna i sprzedaży jednego objektu. Kolej Północna zaprowadziła zmiany w wewnętrznej organizacji, których jednym szczegółem jest, że jednego inspektora budowy nie wcielono do etatu normalnego, lecz wydzielono go osobno z przeznaczeniem do budowli nowych. Gdyby kolej Północna nie liczyła na pewno na to, że według nowej umowy w każdym razie będzie musiała nowe linie budować, zarządzenie to nie miałoby celu.

Z powodu artykułu *Wiener Allg. Ztg.* pod napisem „Wolność i socjalizm" nadesłało kilku socjalistów do tegoż pisma list, w którym się wypierają wszelkiej łączności z anarchistami i ich pismem *Zukunft* i zaznaczają, że prawo do pracy nie jest bynajmniej żądaniem socjalistów, którzy opierają swój program, na naukowej podstawie jak to czynią socjaliści Austrji i Niemiec, ale raczej żądaniem socjalizmu małomieszczańskiego.

Komisja budżetowa Sejmu styryjskiego, proponuje zatwierdzenie zamknięcia rachunków za rok 1883, które wykazuje przekroczenie preliminarza o 226.188 złr., czyli o 115.004 złr. więcej, niż w roku poprzednim. Komisja wnosi: polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby się na przyszłość wystrzegał podobnych przekroczeń. Dr. Ausserer interpeluje namiestnika z powodu nadużyć słoweńskiego naczelnika gminy Verseca w Lichtenwald, który kazał żandarmerji zdzierać niemieckie plakaty wyborcze, a na urodziny cesarskie zatknął chorągiew moskiewską. Namiestnik odparł na razie, że żandarmerja działała wskutek pisemnego wezwania ze strony zwierzchności gminnej.

Komisja budżetowa Sejmu styryjskiego przedłożyła sprawozdanie w sprawie pożyczki z roku 1809.

Z Pragi donoszą, że komisja kultury krajowej powzięła co do wniosku Hunterera zasadniczo ważną uchwałę, że prawo ustanowienia języka wykładowego w gospodarczych szkołach zimowych zatrzeżone ma być pod każdym względem założycielom tych szkół.

Donosiliśmy już o tem, że minister wojny, hr. Bylandt, zatrzyma się w Budapeszcie po odbyciu konferencyj ministerjalnych, ażeby porozumieć się z rządem jeszcze w niektórych sprawach. Przedmiotem tego porozumienia będzie w pierwszej linji projekt ustawy o ofiarach na wypadek wojny, która już w innych państwach istnieje. Ustawa taka miałaby na celu uregulowanie warunków, pod któremi byliby obywatele państwa zobowiązani ponosić pewne ofiary lub podejmywać się pewnych czynności, oczywiście za odpowiedniem wynagrodzeniem. W zasadzie zgodziły się już obydwa rządy na zarys takiej ustawy, jak też i na to, że odnośne wydatki należałyby do budżetu wspólnego. Różnica zapatrywań istnieje jeszcze tylko co do kwestji, które władze byłyby kompetentne do oszacowania poniesionych ofiar: czy wspólne ministerstwo wojny, czy też obadwa ministerstwa obrony krajowej. Nie należy jednak wątpić, że wreszcie przyjdzie do zgody i że ustawa przedłożoną zostanie wkrótce ciałom parlamentarnym.

Arcybiskup ołomuniecki ks. Fürstenberg, wydał list pasterski do podwładnego kleru, w którym krytykuje ostro postępowanie rządu włoskiego w obec kongregacji *de propaganda fide* i omawia ostatnią encyklikę papiezką, wzywając w końcu do składania obfitego świętopietrza.

Dnia 14. bm. wyszedł w Serajewie pierwszy numer tygodniowego czasopisma *Watan* (ojczyzna) w języku tureckim. Na czele przedsiębiorstwa stoi mahometański reis-el-ulema Hilmi. Pismo będzie niezawisłe i chce jak, zapowiada w programie, zaznajomić ludność z wiadomościami bieżącemi w zakresie administracji kraju.

Arcyks. Rudolf i jego małżonka wyjechali onegdaj o godzinie 3ciej minut 50 po południu osobnym pociągiem dworskim kolei państwowej do Sinai, w celu odwiedzenia królestwa rumuńskich. W świcie arcyksięztwa znajduje się także ambasador rumuński na dworze tutejszym. Księztwo Filipowie Koburscy i wielu dostojników dworskich przybyło na dworzec kolejowy, w celu żegnania arcyksięztwa. W przejeździe przez Peszt witano ich uroczyście.

Z Warszawy donosi *Dziennik Poznański*: „W dniu 19. b. m. o godzinie 5. po południu podpułkownik żandarmerji Skorogoworów aresztował we wsi Wiszniew w powiecie siedleckim syna administratora majoratu Tadeusza Danysza. Danyszowie są poddani pruscy i przybyli tu z księstwa Poznańskiego. Młody w tych dniach powrócił z Paryża, gdzie bawił kilka miesięcy. Znaleziono przy nim 6 blankietów paszportowych zagranicznych. O ile wnosić można z lakonicznych wyrazów podpułkownika, przyczyną aresztowania jest podejrzenie, że Danysz należy do partji socjalistycznej. Tegoż samego dnia we wsi Patrykozy w powiecie sokołowskim aresztowano syna właściciela tegoż majątku Kozłowskiego. Aresztowania dokonał kapitan Kostienko. Kozłowski przebywał w Paryżu razem z Danyszem i jednocześnie z nim powrócił. Obadwa aresztowania nastąpiły skutkiem depesz z Petersburga. Aresztowanych prawie jednocześnie przywieziono do Siedlec w piątek o godz. 7. wieczorem i osadzono w więzieniu, w sobotę zaś o 11. i pół odstawiono do Warszawy.

Polit. Correspondenz zamieszcza o zjeździe trzech cesarzy w Skierniewicach obszerny list z Petersburga swego stałego korespondenta, w którym tenże zbija przedewszystkiem zapatrywania, jakoby zjazd Skierniewicki miał być podstawą zawiązać się mającej koalicji przeciw Anglii. Autor listu wspomina następnie o innych kwestjach europejskich, jak o stosunkach na półwyspie bałkańskim lub o francusko-chińskim konflikcie; przyznaje, że wszystkie ważniejsze bieżące sprawy polityczne bez wyjątku były na zjeździe poruszane, lecz co do żadnej z nich nie powzięto jakichś stanowczych uchwał, tylko doprowadzono do skutku porozumienie w tym duchu, aby wszelki wypadek europejskiego znaczenia znalazł trzy dwory przygotowane do wspólnego działania. Tenże sam dziennik pod sygnaturą „oryginalnych doniesień" podaje otrzymaną z Petersburga wiadomość, według której w kołach dobrze poinformowanych powątpiewają stanowczo, czy minister spraw zewnętrznych p. Giers rozeszle do rosyjskich reprezentantów za granicą okólnik, objaśniający rezultaty i cele zjazdu w Skierniewicach.

Pol. Corr. zapewnia w korespondencji z Rzymu, że rząd włoski otrzymał z Berlina i Wiednia wyjaśnienia tyczące się charakteru zjazdu trójcesarskiego z których wynika, że specjalne interesa Włoch były i przy tej sposobności uwzględnione. Moralne korzyści jakieby ewentualnie odniosły Niemcy lub Austrja tyczą się również Włoch, których stosunki do mocarstw środkowej Europy są jak najserdeczniejsze.

Wraz ze zmniejszeniem się cholery zwraca się uwaga publiczna we Włoszech ku polityce i zjazdowi skierniewickiemu. Pisma umiarkowane witają ten zjazd z zadowoleniem jako zapowiedź trwałego pokoju, który pozwoli na częściowe rozbrojenie się państw i zmniejszenie uciążliwych budżetów wojennych. Pisma radykalne natomiast zapowiadają nowe poprawne wydanie Świętego Przymierza skierowanego przeciw wolności ludów i przepowiadają gwałtowne tłumienie instytucyj liberalnych w całej Europie.

W Cetynji spodziewają się w niedzielę przyszłą przybycia Arnulfa ks. bawarskiego.

Berlińska *Germania* zamieściła w tych dniach obszerny artykuł poświęcony sprawie narodowościowej w Austrji, w którym w bardzo objektywny sposób rozbiera kwestję językową i stosunek Niemców do innych narodowości. Byłoby to stratą czasu—pisze wspomniany organ—chcieć teraz kontynuować dzieło germanizacji, kiedy poczucie narodowe jest u Słowian tak potężnie rozwinięte. Głową muru nie przebijesz i trzeba brać Austrję taką, jaką jest i jaką ją opatrzność stworzyła; narody mogą żyć obok siebie w zgodzie nie zwalczając się nawzajem.

Przesilenie między robotnikami w Lugdunie przybiera groźne rozmiary; 30.000 robotników jest bez chleba. Rząd stara się ulżyć nędzy, ale nie przystępuje do poparcia urządzenia warstatów narodowych.

Prezydent republiki francuskiej Grévy przed 6-tym października nie wróci do Paryża; tymczasem zaś wystosował do króla Humberta telegram, wyrażający w imieniu Francji współczucie dla Włoch nawidzonych cholerą i podziwienie dla bohaterskiego zachowania się króla w obec epidemii.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Tarnopol 26. września. Dziś po godzinie 11. otwarto wystawę krajową w Tarnopolu w obec licznie zgromadzonej publiczności. Pierwszy przemówił prezes hr. Koziebrodzki, a zakończył okrzykiem na cześć cesarza. W tej chwili muzyka zaintonowała hymn austrjacki. Imieniem towarzystwa pszczelniczego zabierał głos inspektor szkolny p. Michałowski.

Brody 26. września. Telegram *Gazety Narodowej* donoszący, jakoby tutejsza Rada gminna zatwierdziła jednogłośnie odezwę do p. Józefa Simona wystosowaną, aby i nadal reprezentował w sejmie miasto Brody, polega na fałszywej informacji. Rada gminna nie cofnęła wotum nieufności danego p. J. Simonowi. Jedynie wice burmistrz na własną odpowiedzialność zasystował je do rozstrzygnięcia rekursu.

(D.) **Wiedeń** 26. września. Dowiaduję się z autentycznego źródła, że minister Dunajewski poparty przez rząd węgierski, odniósł zwycięztwo nad wielu postulatami ministra wojny, tak, iż nowy budżet wojenny tylko kilka nieznacznych podwyższeń zawierać będzie. Zapewniają w sferach kompetentnych, że delegacje zbiorą się niezawodnie w ciągu ostatnich 10 dni października.

(D) **Wiedeń** 26. września. Rokowania w spra-

(D.) **Peszt** 26. września. Konferencje ministerjalne w sprawie preliminarza budżetu wspólnego zostały już ukończone. Dziś o godzinie 1. odbędzie się ostatnia konferencja pod przewodnictwem cesarza, na której zapadną ostateczne decyzje co do kilku na razie wątpliwych pozycyj.

Minister wojny pozostanie tu jeszcze przez kilka dni, aby cesarzowi zdać sprawę z kilku różnorodnych kwestyj, w zakresie swego ministerstwa.

Peszt 26. września. Wszystkie półurzędowe pisma węgierskie twierdzą kategorycznie, że podczas zjazdu trójcesarskiego nie zawarto wcale jakiejkolwiek umowy pod względem akcji antianarchistycznej.

Rzym 26. września. Pogłoska o dwóch wypadkach cholery w obrębie Watykanu, okazała się nieprawdziwą. U obudwu osób, które nagle zachorowały, skonstatowano tylko ostrą febrę.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 25. września. W Gracu zmarł dziś rano admirał Poeck.

Warszawa 25. września. Odjazd carstwa z Lubochinka wprost do Petersburga nastąpi w sobotę albo w niedzielę.

Rzym 25. września. Włochy przyłączyły się do protestu mocarstw w sprawie finansowych postanowień rządu egipskiego.

Waszyngton 25. września. Jeneralny dyrektor poczt Gresham ma objąć posadę sekretarza skarbu Folgera.

Waszyngton 25. września. Jeneralny dyrektor poczt Gresham został mianowany sekretarzem skarbu.

Bruksela 25. września. Nad wieczorem panowało tu pewne wzburzenie między ludnością, zresztą było dość spokojnie. Grupy ludności, liczące po kilka osób, przechodziły przez środek miasta, ale rozeszły się wkrótce. W pobliżu pałacu królewskiego i pałaców ministrów, nie było żadnego zajścia.

Bruksela 25. września. Odezwa liberalnego stowarzyszenia wzywa do respektowania ustawy szkolnej i odrzuca wszelką wspólność z republikanami.

Bruksela 25. września. Dzienniki donoszą, że dalsze rewizje domowe wykryły oprócz pism anarchistycznej treści, składy broni i amunicji. Mówią o wykryciu sprzysiężenia przeciw bezpieczeństwu państwa i o aresztowaniu osób skompromitowanych.

Berlin 25. września. Niemiecki konsul w Canton donosi, że Chiny zapłaciły niemieckim poddanym za poniesione przez nich straty w czasie zaburzeń 10. września r. 1883, tytułem odszkodowania sumę 57.000 dolarów.

Kolonia 25. września. Para cesarska, przyjęta z uniesieniem, zwidziła nowo założone części miasta i odjechała popołudniu do Koblencji.

Rzym 25. września. Schlötzer powrócił z urlopu.

Kalkuta 25. września. W więzieniu Mandalay wybuchły groźne bunty, które zostały krwawo zgniecione. Zabito kilkuset złoczyńców.

Kair 25. września. Według doniesień Biura Reutera, wręczyły dziś przez swych pełnomocników po południu identyczną notę protestującą: Niemcy, Austrja, Francja i Rosja.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 25. września. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 266·50 do 269·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 190·50 do 194·—, Banku hipot. galic. 285·— do 290·—, Banku kred. gal. 238·— do 243·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·75 do 99·75, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·40 do 93·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·75 do 99·75, Tow. kred. gal. ziem. 4% 86·70 do 87·70, Banku krajowego 4½% w. a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 6% 101·50 do 102·50, Banku hip. gal. 5% 97·25 do 98·25, Banku hipot. gal. z 5% prem. 99·10 do 100·10, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. 6% 60·25 do 62·50, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 60·25 do 62·50, Ogólno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 100·25 do 101·25, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku kraj. I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z r. 1883 90·80 do 91·80, Losy miasta Krakowa 17·50 do 19·25, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·64 do 5·74, Dukat cesarski 5·68 do 5·78, Napoleondor 9·63 do 9·73, Pół-imperjał rosyjski 9·95 do 10·05, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·22½ do 1·24½, 100 marek niemieckich 59·45 do 60·15, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 26. września godzina 10. min. 38. Akcje kredytowe 287·40, Anglo-Austr. 104·75, Akcje banku Union 89·40, Kolei Karola Ludwika 267·80, Południ. 147·40, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 91·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·67, Rubel papierowy 1·23¼. Usposobienie: wyczekujące.

Wiedeń d. 25. września godz. 1 min. 40. Akcje alp tow. górn. 54·20, Węg. akcje kredyt. 289·75, Akcje anglo-austr. 105·25, Akcje banku Unica 90·—, Akcje Karola Ludwika 268·—, Akcje kolei północnej 236·—, Akcje kolei południowej 147·70, Akcje kolei Alföldzkiej 178·—, Akcje Staatsbahn 302·30, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 191·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 165·25, Wiedeńskie losy 125·80, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 102·25, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 101·—, Losy regulacji Cisy 115·50, Losy tureckie 20·70, Węgierska renta 92·47, Akcje banku związkowego 103·25, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·23½, Węgierskie losy 114·50, Marek niemiecki 59·50. Usposobienie: stałe.

Wiedeń d. 25. września godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 80·80, w srebrze 81·75, Renta w złocie 103·70, 5% austr. renta marcowa 95·75, Akcje banku wiedeńskiego 852·—, kredytowego 290·80, Londyn 121·60, Srebro —·—, Napoleondor 9·66½, Dukat ces. men. 5·77, 100 marek niemieckich 59·70.

Berlin d. 25. września godzina 5 min. 20. Rosyjskie banknoty 206·75, Akcje kredytowe 483·—, Lombardy 248·50, Galicyjskie 112·50, Kolei rumuńskiej 60·10, Austrjackie banknoty 167·40. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 78·35.

Telegramy zbożowe z d. 25. września. Wiedeń: Pszenica 7·75, do 9·25 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 38·75 do 39·— złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 7·97 do 7·99 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 12·⅘ złr. Berlin: Pszenica żółta na lipiec) 149·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 47·75 m., olej rzepakowy 52·70 m. Paryż: mąki 159 klgr. 47·— fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 26. września: 14·— do 14·25. Brema: 7·55 do —·—. Hamburg: 7·70, na lipiec 7·70, na sierpień-grudzień 7·70. Antwerpja: na lipiec 19¼. Nowy-York: 7⅞. Filadelfja: 7⅜.

Przyjechali do Lwowa d. 26. września.

HOTEL ŻORZA. A. hr. Breza z Rosji, S. Łąoki z Poznania, L. Młodecki z Warszawy, J. Popowski z Tarnowa, K. Sobota z Podhorek.

HOTEL LANGA. A. Trzecieski z Żelakowa, O. Thümler i J. Glaser z Wiednia, O. Exner z Warszawy.

HOTEL KRAKOWSKI. M. Powroźnicki z Łanczyna, L. Wojkowski z Nadwórny, K. Koberwein z Brzozowa.

HOTEL LAZARUSA. P. Serkowski i S. Serkowski z Podgórza, A. Krzyżanowski z Odesy, W. Krieger i B. Sokulski z Olchowca, J. Kolusz z Zolni, J. Mendel z Saaz.

Berta z Kleinów Schattauerowa

wydaliła się w przystępie obłędu religijnego na dniu 5. września b. r. ze swego mieszkania we Lwowie i widziano ją tegoż dnia na gościńcu w Zimnejwodzie. Dalszy ślad jednak zupełnie zaginął.

Chora jest wzrostu wysokiego, dobrej tuszy, ściągłej twarzy, ma włosy ciemnoblond, nos orli i gruby; charakterystycznym znakiem mogącym posłużyć do jej poznania jest brak przednich górnych zębów — jak niemniej kilka jasnych włosów wyrastających na brodzie. Ubraną była w zgrzebną koszulę, spodnicę i kaftanik szary w czerwone poprzeczne paski krajowego wyrobu i ciemną chustkę włóczkową na głowie i bez obuwia.

Mimo najstaranniejszych poszukiwań nie zdołano dotychczas odszukać nieszczęśliwej i bezradna w obec tego nieszczęścia rodzina jest zatem zmuszoną udać się do P. T. Publiczności z prośbą o przytrzymanie jej w razie napotkania i zawiadomienia o tem Wgo Dra Gajewskiego, adwokata krajowego we Lwowie, za co zaręcza się prócz zwrotu kosztów sowitą nagrodę.

Ponieważ jest przypuszczenie, że chora udała się do któregoś z klasztorów lub miejsc odpustowych, przeto zwraca się uwagę Przewielebnych duszpasterzy obu obrządków na pątników, między którymi prawdopodobnie nieszczęśliwa znajdować się może.

Gdy nadto przypuszczać można, że wyszedłszy bez zasobów pieniężnych uległa chorobie, przeto uprasza się wszystkich P. T. właścicieli dóbr ziemskich, Dyrektorów szpitali, jako też Naczelników gminnych o łaskawe zawiadomienie o jej miejscu pobytu. — W razie gdyby wspomniana chora przyjęła jaką służbę — uprasza się o zatrzymanie jej na miejscu i uwiadomienie o takowem.

Dzierżawa dóbr ziemskich.

Folwark Wołowe w powiecie kołomyjskim, półtory mili od stacji kolei, obejmujący 282 morgów roli, z których jest 260 morgów roli ornej, w jednej ręce, jest wraz z budynkami gospodarskiemi zaraz do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość u p. Józefy Manaczyńskiej we Wołowej poczta Kołomyja. 2449 3—3

Pracownia sukień damskich

ZUZANNY BOJARSKIEJ
Lwów, Rynek l. 37, III. piętro.

Dziękując za dotychczasowe względy Szanownej P. T. Publiczności, polecam i nadal moją pracownię, i wykonuję wszelkie roboty damskie podług najnowszych żurnali paryskich, jako to: suknie balowe, wyprawy weselne, kostiumy, płaszcze, narzutki wiosenne, wierzchnie na futra i wszelkie roboty w zakres wchodzące.

Wykonuję oraz wszelkie zamówienia w miejscu i na prowincję akuratnie i po umiarkowanych cenach.

Siarczan miedzi

(siny kamień)
polecają
HÜBNER i HANKE
we Lwowie.

Dra Hartmanna
AUXILIUM

wypróbowany środek przeciwko
rzerzączce
u mężczyzn
i upławom u kobiet

preparat sporządzony ściśle według przepisów medycznych leczy bez wstrzykiwania i bez bolu, tudzież bez wszelkich następstw, tak świeżo powstałe, jak też zadawnione, gruntownie i w jak najkrótszym czasie. Należy żądać wyraźnie dra Hartmanna Auxilium dla mężczyzn i kobiet dostać go można wraz z broszurą informacyjną i kartą uprawniającą do konsultacji w Zakładzie dra Hartmanna we wszystkich aptekach większych, po 2 złr. 80 ct.

Skład główny: **W. Twerdy, Apoth. I., Kohlmarkt 11, Wien.**

NB. Dr. Hartmann ordynuje w dnie powszednie od godziny 9. rano do 6. wieczór, zaś w niedziele i święta od godziny 9. rano do 2. po południu w swym Zakładzie, w którym leczy i nadal jak dotąd wszystkie choroby skórne i tajemnicze, a szczególniej osłabienie siły męskiej, według bardzo skutecznej metody bez następstw przykrych, tudzież kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju. Lekarstwa rozsyła się w sposób jak najdyskretniejszy. Honorarjum umiarkowane. Także listownie.

Wien, Stadt, Sellergasse Nr. 11.

Skład we Lwowie: u Piotra Mikolascha apt., w Tarnopolu: Fr. Jamrogiewicz apt. 2045 26—0

Młody człowiek

z kilkuletnią praktyką przy gospodarstwie poszukuje odpowiedniego miejsca.

Łaskawe zgłoszenia pod adresą: **U. U.** w Administracji „Dziennika Polskiego."

Alabastrowo białą

najpiękniejszą i najtrwalszą farbę dobrze kryjącą, szybko schnącą i z pięknym połyskiem do przeciągania drzwi, okien i t. p. 2359 24—0

polecają
HÜBNER i HANKE Lwów.



WODA GORZKA

ze zdroju „Bonifacego" w Morszynie,
najobfitsza w części składowe stałe.
Działa silnie, szybko bez bolu i bez upośledzenia trawienia.
Wyszczególniona na 6 wystawach,
między innemi i 2199 5—0
w Nicei 1883 r.

Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach, w szczególności we Lwowie u J. Piepesa i Piotra Mikolascha.

Wysyła en gros Zarząd zdrojowisk w Morszynie.

Sukna na męskie i damskie ubiory

tylko z dobrej trwałej wełny owczej, dla mężczyzn średniego wzrostu **3·10 metrów na jeden garnitur.**

Za złr. 4·96 w. a. z dobrej wełny owczej;
„ „ 8·— „ z lepszej wełny owczej;
„ „ 10·— „ z delikatnej wełny owczej;
„ „ 12·40 „ z całkiem delikatnej wełny owczej.

Peruwieny z najlepszej wełny owczej w najmodniejszych kolorach, najnowsze **na damskie suknie metr po 2 złr.**

Czarny Palmerston **czysta wełna owcza na damskie paletoty zimowe metr po 4 złr.**

Pledy podróżne sztuka po 4, 5, 8 i 12 złr. — Eleganckie ubiory, spodnie, surduty, płaszcze od deszczu, tyfle, baje, commis, kamgarny, szewioty, trykoty sukna damskie i bilardowe, peruwieny, doskingi poleca

Handel założony **JAN STIKAROFSKY** w r. 1866.
Skład fabryczny w Bernie.

Wzory franco. Karty z wzorami dla pp. krawców niefrankowane. **Za pobraniem pocztowem z górą złr. 10 franco.**

Posiadam ciągły skład wartości przeszło 100 000 złr. i naturalnie zostaje mi przy moim światowym interesie wiele resztek długości 1—5 metrów, jestem więc zmuszony takowe zbyć niżej cen fabrycznych. Każdy rozumny człowiek pojmie, że z tak **małych resztek** wzorów nie można przesłać, gdyż przy kilkuset wzorach niceby wkrótce nie pozostało i jestto **oszustwem,** jeżeli firmy donoszą o wzorach resztek, są więc to wzory z całych sztuk sukna a nie z resztek, cel takiego postępowania zrozumiały.

Res… …e przemieniam albo zwracam pieniądze.

Ko…
czeskim, …

ALOJZY …
znany nauczy…
szka
w Rynku …
poleca się na …
nown…

Epileps …
Drznie. …
mitych rezul…
Towarzystw…

… la
… ie
… fja
… 7,
… ktury
… ficzne
… 14 dni.

J…
z obszernym …
wi…
Bliższa …
rzystwa spoż… …ego ulica Stacharska l. …

… ab
Chyrowska … …
poleca … 4—10

A. Alscher

ul. Akademicka l. 26.

Pań

podczas ciąży albo w połogu na zdrowiu zapadłych a życzących sobie dyskrecjonalnego leczenia, przyjmuje z zaręczeniem najściślejszej tajemnicy w kurację, tudzież Pań z lepszych domów chcących sobie raźną pomocą lekarską i należytem pielęgowaniem szczęśliwy przebieg połogu zapewnić, a zarazem takowy w ścisłej tajemnicy za domem odbyć, pomieszcza u siebie na czas potrzebny pod dyskrecją; od kilkunastu lat praktykujący lekarz i akuszer, z którym osobiście lub też listownie pod adresem: **„B. Dzion"**, ulica Piekarska l. 6, porozumieć się można. 2041 27—?

HANDEL KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie,
poleca
KAWY
pod nazwiskiem
„SIRIUSZ"
we Lwowie polecanej.

1 kilo takiej kawy złr. 1·50, na prowincji 4½ kilo złr. 7·20, opłacone do każdej stacji pocztowej w kraju.

Fałszywych „Siriuszów" nie ma, ponieważ nazwę „Siriusz" żadna kawa nie nosi, a jeżeli co fałszywem być może, to pierwsze „Siriusz" jest fałszywe nazwisko.

Pod nazwiskiem „Siriusz" sprzedawana kawa nie potrzebuje ani pobytu 9 letniego w Ameryce, ani protekcji osobliwszej taniości dla Publiczności, jest to gatunek kawy, który u mnie bez wszelkiej protekcji o 10 centów taniej kosztuje.

Młody człowiek

posiadający gruntowny i nader ułatwiony sposób nauki początków gry na fortepianie (nawet dla dorosłych), życzyłby zatrudnić się dawaniem lekcyj po domach prywatnych lub na wsi, i prócz nadzoru nad dziećmi może się zająć rachunkowością lub być pomocnym przy gospodarstwie tak polnem jak i domowem według życzenia i umowy.

Bliższa wiadomość pod adresem: **J. W.** ulica Krakowska l. 20 III. piętro.

Realność

piątrowa, z kręgielnią, najkorzystniejsza dla szynkarza, na którą świeżo zaciągnięta została pożyczka Kasy oszczędności, jest **za małą dopłatą z wolnej ręki zaraz do sprzedania.**

Bliższa wiadomość u właściciela przy ulicy Syryjskiej l. 13.

KREM WOZELINOWY

niezawodny środek
na wszelkie plamy na twarzy.
Słoik 40 cnt.

20% kwas karbolowy 4½ kilograma netto z flaszką blaszanną i franko do każdej stacji pocztowej **2** złr. za nadesłaniem gotówki, lub **2** złr. **6** cnt. za zaliczką sprzedaje i rozsyła

DROGUERJA
pod „Opatrznością Boską" w Kołomyi.
Władysław Dąbrowski,
2428 9—0 magister farmacji.



WINOGRONA

dojrzałe i słodkie po . . . . złr. 1·50
Pigwy po . . . . „ 1·60
nowe orzechy po . . . . . . „ 1·80

rozsyła w koszach po 5 klg. z opakowaniem franco do każdej stacji pocztowej.

ED. RITTINGER,
właściciel winnicy w Werschetz (Południowe Węgry) 2370 7—15

Oliwę do maszyn, Smarowidło do osi żelaznych

polecają 2294 19—0
HÜBNER i HANKE we Lwowie.

Zaopatrzywszy mój od lat 20-tu istniejący
MAGAZYN SUKIEŃ MĘSKICH

przy ulicy Sobieskiego pod l. 4 się znajdujący w najnowsze materje sezonowe,

mam zaszczyt polecić takowe łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, nadmieniając przy tej sposobności, że nigdy sukień z mej pracowni nie dostarczałem do Magazynu „Pierwszej Spółki Krawców Lwowskich", albowiem do tej Spółki nie należałem i nie należę. 2432 6—12

Z poważaniem
Józef Maciulski.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.
Akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi
5% Listy hipoteczne
jako też
5% Premiowane listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 2004 71—0

Pończochy saksonskie, czterodrutowe damskie białe. Tuzin po złr. 4·80, 5·30, 7·20, 8·60, 9·80, 10 i 11.
Pończochy saksońskie, czterodrutowe damskie wysokie białe. Tuzin po złr. 8·20, 9·80, 11, 12 i 13.
Pończochy damskie, kolorowe wysokie. Para po 30, 80, 85 ct., złr. 1·05 i 1·60.
Pończoszki dla dzieci różnej wielkości białe i kolorowe.
Skarpetki dla mężczyzn grube po złr. 4·80. tuzin, cienkie złr. 5·70, stopniowo do złr. 11. 2425 2—0

Poleca w wielkim wyborze
MAGAZYN MARKIEWICZA

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

Winogrona kuracyjne

rozsyłam codziennie świeżo zabrane z własnej winnicy w umyślnie do tego sporządzonych koszach po 5 — 8 klg.

Winogrona kuracyjne albo stoł. 30 ct. klg.
Winogrona muszkatowe 40 „ „

franco do wszystkich miejsc pocztowych Austro-Węgier. Aby uniknąć nieprzyjemności podobnych firm konkurencyjnych, upraszam o dokładne adresowanie; tylko te przesyłki są prawdziwe, które opatrzone są moją kartą adresową. 2323 2—0

Ludwik Reschofsky,
właściciel winnicy Tolesva koło Tokaju.

Przed fałszywemi „Siriuszami"
ostrzega się!
„SIRIUSZ"

SKŁAD KAWY WE LWOWIE
Chorążczyzna l. 22 na dole.
(ARTUR KOŚCICKI)

sprzedaje dla tego dobrą i wydatną kawę tak tanio, albowiem sprowadza takową bezpośrednio od producentów z południowej Ameryki, gdzie lat dziewięć bawił i osobiście zawiązał stosunki.

2020 Kosztuje we Lwowie 53—0
1 kilo złr. 1·50 i 1·60.
Na prowincji
4½ kilo zł 7·70 i 8·20 franco.

Co miesiąca świeży transport.

ANNA KONOPACKA

uczennica Liszta,
otworzyła tegoroczny kurs
nauki gry na fortepianie
od 1. września.

Zgłoszenia się nowych uczennic przyjmuje między godziną 1. i 4. po południu, pod adresą ulica Ochronek l. 4, willa Wgo Kędzierskiego.

Soeben erschien 11. Auflage
Die geschwächte
Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung.
Dargestellt von Dr. BISENZ.
Preis 2 fl.
Zu haben in der Ordinations-Anstalt
für 2010 120—?
Geschlechts-Krankheiten
von
MED. DR. BISENZ,
Mitglied der med. Facultät,
Wien, Stadt, Gonzagagasse 7

Rudolfsplatz), Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. **Dr. Bisenz** wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Professor b. ausgezeichnet.

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, Rynek l. 42,
poleca 1490 3—0
z zupełnie świeżego transportu
przewyborne w smaku i zapachu
przez **Suez** sprowadzane
HERBATY

chińskie

	a mianowicie:	½ ko. zł.
N. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin" najprzedniejsza mieszanka arom.	5·—
N. 1.	„Taszn" Perła Chin, żółto-kw.	4·40
N. 2.	„Juntoiczan Pecha", białokwiat.	4·—
N. 3.	„Nandżyn", czarna mocna .	3·20
N. 4.	„Souchong", mało narkot. .	2·80
N. 5.	„Congo", familijna dobra .	2·—
N. 6.	„Proszek herbaciany" . . .	1·50
N. 7.	„Wysiewki", z najlep. herbat	1·70
N. 8.	„Souchong", najprzedniejsza w oryg. drewnianych skrzynkach	4·—
N. 9.	„Souchong", powyższa na wagę	3·60
N. 10.	„Czarna karawanowa", Wereszczenki, funt rosyjski . . .	4·80
N. 11.	Kwiatowa karawanowa, Wereszczenki, funt ros.	6·—

HENRYK BADERLE i Spółka we Wiedniu,

III., Mathaeusgasse Nr. 6
wyszczególnieni na I. międzynarodowej farmaceutycznej wystawie
złotym medalem.

IMPORTERZY

herbaty, rumu jamaika, araku, koniaku, malagi, madery, scherry, portwajnu, lacrimae christi, alikantu, fondiljonu, muskatelera, małmazji, pajaretu, valdepennas, pedro jimenez i wina bordeaux polecają konsumentom specjalności swoje

Cognac, Bisquit Dubouché & Co.

najbardziej rozpowszechnioną markę koniakową, wykazującą rocznej konsumcji dwa miljony litrów, a której monopol posiadamy na Austro-Węgry, jako też 2127 38—0

Malaga-Sect dla celów medycyny

odznaczony najwyższą nagrodą przez Jury I. międzynarodowej wystawy farmaceutycznej i według świadectwa c. k. stacji doświadczalnej w Klosterneuburgu mający wielką wartość z powodu zawartego w nim bogactwa kali i kwasu fosforowego.

Dostać można we wszystkich większych handlach korzennych i delikatesów i prawie we wszystkich aptekach i cukierniach w Galicji.

Ajent dla Lwowa i okolicy
pan Oskar Kreyser.

4½% listy zastawne krajowe

mające gwarancję krajową z 2ma ciągnieniami rocznie jakoteż wszelkie gatunki listów zastawnych **Towarzystwa kredytowego ziemskiego i banku hipotecznego** kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

KANTOR WYMIANY 2153 24—0
SOKAL i LILIEN.

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska, tuzin po **1, 2, 3, 4 i 5 złr.** **Specjalność** damskie tuzin po złr. 2·50, **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka po złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé,** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro. 2061 38—0

FARBY OLEJNE

zupełnie do użycia gotowe,
do malowania
domów, dachów,
sztachet ogrodowych,
schodów, drzwi, okien,
podłóg, ścian i sufitów,
farby w tubach
do robót artystycznych
olejne i aquarelowe,
do **malowania na porcelanie,**
jakoteż i inne farby
pokostowe i lakierowe
po cenach najumiarkowańszych
polecają
HÜBNER i HANKE
we Lwowie. 2324 14—0

Od r. 1845 istniejąca, zaprotokołowana, na kilku wystawach premjowana
Glaser-, Schrift-

Lithographie- und Maschinen-Diamanten-Fabrik
von Josef Legrady's Nchf., vorm. Josef Legrady,
Hermann Rosenberg
tylko we Wiedniu, IX., Alserstrasse nr. 12,

poleca swój dobrze zaopatrzony skład dyamentów oprawnych i nieoprawnych każdej wielkości szklarzom, odprzedawcom, posiadaczom hut, optykom, litografom, mechanikom, dal j **dyamenty maszynowe,** dla maszynistów do obracania walców stalowych, papierowych i porcelanowych, oraz maszyn krających okrągło i owalnie, **świderki dyametowe** i t. p. Cenniki, oraz rysunki wzorów na żądanie przesyła się **franco.** W reszcie polecam mój skład brylantów, rautów i kamieni szlifowanych. 1520 9—0

Pierwsza krajowa Fabryka chemiczno-kosmetyczna
JANA IHNATOWICZA

magistra farmacji i chemika sądowego
we Lwowie, ulica Kopernika l. 3.
poleca:

Violin przeciw poceniu się rąk i pach. Flakon 50 ct.
Pudr salicylowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg. Pudełko 50 ct.
Ocet desinfekcyjny silnie odświeżający, i odwietrzający powietrze używany w biórach, korytarzach do skrapiania sukień itp. Flakon 50 ct.
Kadzidłoanti miazmatyczne radykalnie oczyszcza powietrze niszczy bakterje szkodliwe zdrowiu, dając przyjemny i aromatyczny zapach, używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych. Flakon 50 ct.
Torciczki desinfekcyjne radykalnie oczyszczają powietrze. Pudełko 10 ct.

Składy własne fabryczne we Lwowie, ulica Halicka l. 25, w Krakowie Sukiennice l. 20, oraz nabyć można w Przemyślu w aptece p. Nahlika; w Jarosławiu w aptece p. Wisłockiego; w Rzeszowie w aptece p. Karpińskiego i w Droguerji p. Zacharskiego; w Stanisławowie w aptece p. Macury; w Tarnopolu w aptece p. Jamrógiewicza; w Samborze w aptece p. Maresza; w Kołomyi w aptece p. Stenzla. 2001 13—0

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU
PARFUMERIE ORIZA

BEAUTÉ ET JEUNESSE • CRÊME-ORIZA DE NINON DE LENCLOS • LEGRAND, PARFUMEUR fournisseur de plusieurs cours • RUE St HONORÉ. PARIS
Bieli i udelikatnia skórę dodając jej przezroczystość i świeżość do najpóźniejszych lat. Ochrania od opalenia się, piegów i zmarszczek.

DE L. LEGRAND
Dostawca Rossyjskiego Cesarskiego Dworu

ORIZA LACTÉ
LOTION ÉMULSIVE
Bieli i oświeża skórę, spędza i niszczy piegi.

SAVON ORIZA
Doktora O. Reveil, najłagodniejsze mydło dla skóry.

ESS-ORIZA et ORIZA-LYS
Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancki.

ORIZA POWDER
RYŻOWY PUDER
Przylegający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu.

Plus de Teintures Progresive p. cheveux blancs • ORIZALINE • nadaje włosom i brodzie bezzwłocznie ich pierwotny kolor. • 207 rue St HONORÉ PARIS • L. LEGRAND
Do i po użyciu tego środka nie trzeba myć głowy, nie plami bowiem skóry i nie jest szkodliwym zdrowiu.

SKŁAD GŁÓWNY, 207, RUE ST.-HONORÉ A PARIS.

We Lwowie do nabycia w aptece p. Piotra Mikolascha. 2021 18—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czarlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.